GAZETA USTROŃSKA

KLINIKI SERCA

W ROCZNICĘ AGRESJI

SREBRNY OLIMPIJCZYK

Nr 38 (1086) **20 września 2012 r.** **2,10 zł** (w tym 5% Vat) Nakład: 1350 egzemplarzy **ISSN 1231-9651**



Czas gromadzenia zapasów. **Fot. W. Suchta**

SZKOŁA SAMORZĄDOWA

Rozmowa z Ewą Lankocz, prezesem ustrońskiego Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego

Dużo nauczycieli poszło w tym roku na urlop zdrowotny?
Procedura przechodzenia na taki urlop nie przewiduje roli dla przedstawiciela ZNP, ale oczywiście orientuję się, jaka jest sytuacja. A w Ustroniu jest dobra. Według mojej wiedzy dwóch nauczycieli przebywa na tego rodzaju urlopie. Media nagłośniły sprawę urlopów zdrowotnych, sugerując, że nauczyciele wykorzystują go, żeby przytrzymać etat lub przedłużyć urlop macierzyński. Na pewno takie przypadki się zdarzają jednak nie jest to aż tak nagminne.
Jak się udziela urlopu dla poratowania zdrowia?
Skierowanie wydaje lekarz, który orzeka, że taki urlop jest wskazany dla nauczyciela. Dyrektor placówki oświatowej jako pracodawca taki wniosek przyjmuje i udziela nauczycielowi urlopu na poratowanie zdrowia. Niektóre jednostki samorządowe, jako organy prowadzące oświatę, sugerują dyrektorom szkół odwołanie się od takiego skierowania. Tak jest między innymi w powiecie cieszyńskim. Nauczyciel staje wtedy przed odwoławczą komisją lekarską, która dla naszego rejonu mieści się w Sosnowcu. W tym roku, mówiąc

(cd. na str. 2)

POETYCKI BENEFIS

Ta uroczystość urodzinowa w otoczeniu krewnych i przyjaciół nie była kameralna. Grono przyjaciół rozrosło się przez lata aktywności zawodowej, społecznej i artystycznej, rodzina powiększyła się. Do tego stopnia, że Czytelnia Katolicka wypełniła się gośćmi. Tam w piątek, 14 września świętowano urodziny Marii Nowak.

(cd. na str. 4)



SZKOŁA SAMORZĄDOWA

(cd. ze str. 1)

potocznie, komisja była zawalona takimi odwołaniami. Jednak w bardzo nielicznych przypadkach zakwestionowano wniosek lekarza, który wystawił skierowanie.

Czy w związku z mniejszą liczbą uczniów w szkołach były w Ustroniu jakieś zwolnienia?

Nie, dlatego chciałabym w tym miejscu podziękować ustrońskiemu samorządowi za prooświatową politykę prowadzoną w naszym mieście. Było mniej etatów do rozdzielenia, ale dyrektorzy, w porozumieniu z władzami miasta przeorganizowali zatrudnienie w swoich szkołach tak, żeby nikogo nie zwalniać, a zmniejszyć wymiar etatu. Takich nauczycieli jest dwudziestu dwóch.

Jakie tendencje demograficzne wystąpią w przyszłości?

Obecnie niż demograficzny panuje w gimnazjach i wchodzi do szkół ponadgimnazjalnych. Jednak ludzie z wyżowych roczników - 1985, 86, 87 teraz zaczynają zakładać rodziny i od dwóch lat w przedszkolach brakuje miejsc. W Ustroniu w dwóch przedszkolach uruchomione zostały dodatkowe oddziały. Dzisiejsze przedszkolaki już wkrótce zapełnią szkolne ławki. W Polsce niektóre samorządy lekką ręką zamykają placówki oświatowe. Rachunek ekonomiczny bierze górę nad rozsądkiem, bo jest to polityka krótkowzroczna. Zdaniem ZNP zmniejszenie liczby uczniów powinno być szansą na podwyższenie poziomu nauczania i indywidualną pracę z uczniem.

Czy w Ustroniu pracuje wielu nauczycieli emerytów?

W Ustroniu emeryci nie pracują ani w szkołach, ani w przedszkolach i nie ukrywam, że jestem bardzo zadowolona z takiego stanu rzeczy. Zgłosiłam nawet taki postulat na naradzie dyrektorów. Takie spotkania odbywają się regularnie z udziałem m.in. burmistrza i pani naczelnik wydziału oświaty, kultury, sportu i turystyki. Szkole bardzo potrzebna jest „świeża krew", młodzi nauczyciele z głowami pełnymi pomysłów. Emerytowanego nauczyciela zatrudnia się na zastępstwo doraźne.



E. Lankocz. **Fot. M. Niemiec**

Ile procent nauczycieli należy do Związku Nauczycielstwa Polskiego w Ustroniu?

Jest to niecałe 50%, chociaż wolałabym, żeby było nas więcej.

Pani, jako związkowiec z definicji stoi za pracownikiem przeciw pracodawcy. Pracodawcą jest samorząd, który staje na głowie, żeby szkoły utrzymać mimo niewystarczającej subwencji. To dość absurdalna sytuacja.

Sytuacja w naszym mieście jest szczególna, bo związek jest faktycznie partnerem samorządu. Staramy się wspólnie działać, rozwiązywać problemy, przetrwać w trudnych czasach. Jednak nie wszędzie tak jest. Nie we wszystkich gminach tak dba się o placówki oświatowe. ZNP interweniował na przykład w Supraślu, gdzie gmina chciała przekazać prowadzenie szkoły firmie sprzątającej. W Jarocinie samorząd oddał wszystkie placówki w prywatne ręce, tracąc tym samym jakąkolwiek kontrolę nad nimi - nad podstawą programową, zatrudnianymi nauczycielami, sposobem prowadzenia. Sprawa znalazła się u Rzecznika Praw Dziecka. Współpraca ZNP z organem prowadzącym placówki oświatowe w Ustroniu jest merytoryczna, rzeczowa, po prostu dobra. Jeśli są jakiekolwiek sprawy do załatwienia, to odbywa się to przez rozmowę, negocjacje i osiąganie konsensusu.

Były omawiane sprawy likwidowania małych szkół?

Rozpatrywaliśmy i sytuację likwidowania, i przekazywania szkół różnym podmiotom. Ustawa o oświacie dopuszcza zlecenie, jak to się nazywa, „zadań edukacyjnych" prywatnym firmom czy organizacjom pozarządowym. W takich sytuacjach samorząd przestaje dopłacać do szkół, przekazując tylko subwencję. Dla mnie jest to karygodny zapis. Nie wykluczam, że szkoła pod takim zarządem może dobrze funkcjonować, ale może on też doprowadzić do poważnego obniżenia poziomu nauczania i warunków pracy. Nie ma możliwości kontrolowania placówek prywatnych. Władze Ustronia zdecydowały, że nie będą przekazywać szkół i nie będą ich likwidować, i ja się z tym stanowiskiem w pełni zgadzam. To dalekowzroczna polityka inwestowania w edukację naszych młodych mieszkańców. Gdyby chciano zamknąć jakąś szkołę, musi być wydana opinia Związku. W takich sytuacjach zawsze jesteśmy przeciwni, bo uważamy, że szkoła samorządowa jest szkołą najlepszą.

Ale samorządy uznają Kartę Nauczyciela i konieczność utrzymywania szkół za powód ich problemów finansowych.

Myślę, że o wiele mniej samorządów, niż pokazują to media. Władze gmin w większości zdają sobie sprawę z konieczności utrzymania oświaty na dobrym poziomie, ale rzeczywiście wiążą się z tym duże wydatki. Jednak adresatem protestów powinien być rząd a nie nauczyciele. Polska oświata jest niedofinansowana, targana ciągłymi reformami i ZNP cały czas stara się te problemy nagłaśniać. Postulujemy między innymi, żeby państwo przejęło finansowanie przedszkoli. Bardzo by to pomogło gminom a również zwiększyłoby dostępność tych placówek dla dzieci. Polska jest na jednym z ostatnich miejsc w Europie, jeśli chodzi o liczbę dzieci przedszkolnych. Myślę, że nauczyciele i samorządy powinny występować wspólnie i domagać się zmian w polityce oświatowej.

Dziękuję za rozmowę. **Rozmawiała: Monika Niemiec**

---

to i owo z okolicy

Alkohol metylowy zabija za Olzą. W ostatnich kilkunastu dniach z powodu zatrucia po spożyciu wódki zmarło prawie 20 osób (!), głównie w Hawierzowie i okolicy. W Czechach wprowadzono zakaz sprzedaży alkoholu wysokoprocentowego (od 20%), który obowiązuje do odwołania.

* * *

22 września na stadionie miejskim w Skoczowie odbędą się powiatowe zawody sportowo-pożarnicze. Wezmą w nich udział najlepsze jednostki z poszczególnych gmin powiatu cieszyńskiego oraz młodzieżowe drużyny pożarnicze. Nie zabraknie strażaków spod Równicy i Czantorii.

* * *

Dawne przejście graniczne w Cieszynie Boguszowicach oddane do użytku przed 21 laty jest po liftingu i obecnie stanowi część drogi ekspresowej S1. Po przebudowie jezdni i zmianie organizacji ruchu, można już bezpośrednio jechać do Czech bez konieczności odwiedzania dawnych „bramek" odpraw granicznych. Platformę budowano trzy lata. Trasa prowadzi przez największy w Polsce południowej most o długości 760 metrów.

* * *

Atrakcyjnie zapowiada się IV Bieg Kelnerów organizowany w najbliższą sobotę w Wiśle. Rywalizację można będzie oglądać po południu w okolicy placu Hoffa.

* * *

W naszym regionie występuje jedlica zielona, drzewo pochodzące z kontynentu północnoamerykańskiego. Wyjątkowe okazy rosną, m. in. na cmentarzu komunalnym w Cieszynie, na Starym Groniu w Brennej oraz w dolinie Czarnej Wisełki.

Cieszyn otrzymał dofinansowanie na modernizację targowiska warzywnego. Plac przy ulicy Stawowej przejdzie lifting za blisko milion złotych. Wymienione zostaną nawierzchnia, ogrodzenie, oświetlenie, no i stragany. Inwestycja będzie realizowana w przyszłym roku.

* * *

Dożynki w Istebnej i Iskrzyczynie zakończyły w miniony weekend tegoroczny serial świętowania plonów w powiecie cieszyńskim. Tradycyjnie nie zabrakło korowodów, kłosianego obrzędu, potraw kuchni regionalnej i zabawy tanecznej.

(nik)

KRONIKA MIEJSKA

NA ŚLUBNYM KOBIERCU STANĘLI
Iwona Wiatrowska z Ustronia i **Przemysław Konkol** z Ustronia
Magdalena Jedzok z Ustronia i **Mariusz Wesołowski** z Łodzi
Katarzyna Tomiczek z Ustronia i **Maciej Franek** z Iskrzyczyna
Agnieszka Szarzec z Bażanowic i **Mateusz Zawada** z Ustronia
Magdalena Bukowczan z Ustronia i **Tomasz Bury** z Ustronia

* * *

WYPRAWA DO NEPALU

Muzeum Ustrońskie zaprasza na spotkanie z Dorotą Kohut, dyrektorem Ośrodka Edukacyjno-Rehabilitacyjno-Wychowawczego w Nierodzimiu na temat wyprawy do Nepalu pt. „Trekking wokół Annapurny", które odbędzie się w czwartek, 27 września o godz. 17.

* * *

WALNE SRS CZANTORIA

Nadzwyczajne walne zebranie wyborcze Stowarzyszenia Rekreacyjno-Sportowego Czantoria odbędzie się 26 września o godz. 15.30 w sali sesyjnej Urzędu Miasta.

* * *

POKOLENIE 24: Z ODWAGĄ I PASJĄ

Chrześcijańska Fundacja Życie i Misja organizuje już 11 Konferencję POKOLENIE 24 dla młodzieży z całej Polski i zza granicy. Konferencja odbędzie się 29 września w godzinach: 10.00-19.00 w Wiśle, w Hotelu Gołębiewski. Gościem specjalnym będzie grupa młodzieży z Izraela, z Jerozolimy.

Więcej informacji jest zamieszczonych na stronie internetowej Pokolenia 24: www.pokolenie24.misja.org.pl.

* * *

NABÓR DO SEKCJI KOSZYKÓWKI

Towarzystwo Rekreacyjno-Sportowe „Siła" w Ustroniu ogłasza nabór dla chłopców z gimnazjów do sekcji koszykówki. Zgłaszać można się na treningach, które odbywają się w czwartki o godz. 16.30 w hali Szkoły Podstawowej nr 1 lub telefonicznie, nr 604-676-977.

* * *

CI, KTÓRZY OD NAS ODESZLI:

Andrzej Marszałek **lat 70** ul. Wojska Polskiego

Z głębokim smutkiem żegnamy

śp.

prof. Mieczysława Porębskiego

historyka, teoretyka i krytyka sztuki, wybitną indywidualność polskiej humanistyki ostatnich dziesięcioleci, ustroniaka z wyboru

Najszczersze wyrazy współczucia członkowi Towarzystwa Miłośników Ustronia prof. Jerzemu Porębskiemu wraz z Rodziną

składa Zarząd TMU

ZAKŁAD POGRZEBOWY
Leszek Kubień
biuro czynne: **pn-pt 8.00-15.00 sob 9.00-12.00**
współpraca z krematorium Ostrava, kwiaty, wieńce
ul. Daszyńskiego 11, Ustroń
tel. całodobowy: 33 854 44 75, tel. kom. 502 715 339

STRAŻ MIEJSKA

tel. 854 34 83, 604 55 83 21

10 IX 2012 r.
Strażnicy miejscy udzieli pomocy 79-letniemu mężczyźnie z Górnego Śląska, który cierpiał na zaniki pamięci. Nie wiedział, skąd się wziął w naszym mieście, ani dokąd chciał się udać. Ustalono adres rodziny i osobę przewieziono do domu siostry w Godziszowie.
12 IX 2012 r.
Interwencja w sprawie padniętej sarny na ul. Dominikańskiej. Zwierzę zabrali do utylizacji pracownicy pogotowia sanitarnego.
13 IX 2012 r.
SM prowadzi wzmożone kontrole wokół wszystkich placówek oświatowych w naszym mieście. Oprócz tego patrolowane są parki i place zabaw dla dzieci.
14 IX 2012 r.
Jak co tydzień kontrolowano, czy osoby handlujące na targowisku przestrzegają regulaminu targowiska i zasad porządku publicznego. **(mn)**

KRONIKA POLICYJNA

POLICJA tel. 856 38 10

6 IX 2012 r.
O godz. 20.15 w Ustroniu na ul. Pasiecznej zatrzymano nietrzeźwą (1,12 mg/l) mieszkankę Cisownicy kierującą samochodem seat ibiza.
7 IX 2012 r.
O godz. 20.20 na ul. Sanatoryjnej kierujący samochodem fiat uno mieszkaniec Ustronia wymusił pierwszeństwo przejazdu nad vw lupo kierowanym przez mieszkankę powiatu cieszyńskiego. Po kolizji sprawca nie zatrzymał się, odjechał, ale po przejechaniu kilkudziesięciu metrów został zatrzymany przez świadków zdarzenia. Jak ustalono, kierował w stanie nietrzeźwym 0,95 mg/l.
7/8 IX 2012 r.
Na ul. Jelenica włamano się do samochodu daewoo nexia, z którego skradziono radioodtwarzacz CD.
7/8 IX 2012 r.
Na ul. Kwiatowej po wyrwaniu desek włamano się do pomieszczenia gospodarczego, z którego skradziono 8 królików.
10 IX 2012 r.
O godz. 3.20 na ul. Katowickiej zatrzymano nietrzeźwego (0,26 mg/l) mieszkańca Ustronia kierującego samochodem opel corsa.
13 IX 2012 r.
O godz. 5.45 na skrzyżowaniu ul. Katowickiej z ul. Kreta kierujący samochodem vw polo mieszkaniec Ustronia wymusił pierwszeństwo przejazdu kierującemu audi 80 mieszkańcowi Ustronia
11-14 IX 2012 r.
Na osiedlu Cieszyńskim włamano się do schowka w skuterze, z którego skradziono kask oraz ochraniacz na szczękę.
16 IX 2012 r.
W godzinach rannych nieznany sprawca z garażu przy ul. Polnej dokonał kradzieży roweru marki Kelles
16 IX 2012 r.
Z otwartego garażu przy ul. Dąbrowskiego skradziono rower górski marki merida w kolorze czerwono-białym

* * *

W ostatnich tygodniach odnotowano znaczny wzrost przestępczości ukierunkowanej na kradzieże rowerów. Po raz kolejny zdarzyło się, że rowery kradzione są z otwartych garaży na terenie prywatnych posesji. W związku z powyższym policja zwraca uwagę na konieczność właściwego zabezpieczenia pomieszczeń, w których przechowywane są rowery. Jeżeli na terenie posesji zastaniemy nieznaną osobę, której zachowanie może wskazywać na zamiar dokonania przestępstwa, należy pilnie powiadomić telefonicznie Komisariat Policji w Ustroniu dzwoniąc pod nr 33/856 38 10 bądź pod nr alarmowy 997.

RAŚ W MUZEUM

Ruch Autonomii Śląska i Górnośląska Scena Polityczna organizuje spotkanie z dr. Tomaszem Słupikiem, komentatorem politycznym. Pracownik naukowy Uniwersytetu Śląskiego wygłosi wykład pt.: „Bielsko-Biała i Śląsk Cieszyński – studium przypadku" w Muzeum Ustrońskim 20 września o godz. 17.

wczasy wycieczki rejsy morskie
mea travel
bilety wczasy dla Seniorów ubezpieczenia turystyczne
Ustroń, Rynek 3, 33 444 60 40, www.mea-travel.pl

IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE
w kawiarni **„Ziemowit"** - **już 35 zł/osoba**
Tel. 600 179 380



Jubilatka z mężem, córką i synem. Fot. M. Niemiec

POETYCKI BENEFIS

(cd. ze str. 1)

Powitanie należało do gospodarza Czytelni, ks. Antoniego Sapoty, proboszcza Parafii św. Klemensa, a potem spotkanie prowadziła Danuta Koenig, zapowiadając kolejne punkty bogatego programu. Najpierw przedstawiła życiorys jubilatki i przywołała wspomnienie swojej pierwszej pracy, gdy zetknęła się z Marią Nowak jako główną księgową.

Rodzina Nowaków w podstawowym składzie - pani Maria, jej mąż Jan, córka Jadwiga Pniak i syn Jerzy, zasiadła za stołem, na którym stał imponujących rozmiarów tort. Poczęstowano wszystkich gości zaraz po toaście wzniesionym szampanem i odśpiewaniu „Sto lat". Przy okazji ujawnił się talent ks. A. Sapoty do krojenia tortu. Przyszedł czas na życzenia od władz miasta, księdza proboszcza, Stowarzyszenia Czytelnia Katolicka oraz kolegów z Klubu Literackiego „Nadolzie" i twórców ziemi cieszyńskiej.

Pani Marysia - sumienna księgowa ma duszę artystyczną. Życie zawodowe wypełnione liczbami nie kłóci się, jak widać, z wrażliwością. Nie mogło zatem zabraknąć muzyki i poezji. Dwa utwory na fletach poprzecznych zagrały siostry - Agnieszka i Gabrysia Białek, na wiolonczeli wnuczka Małgosia Nowak. Z własnym programem wystąpiły trzy panie pod kierownictwem Jana Chmiela ze Strumienia. Piękne stroje ludowe i pieśniczki w ciekawych aranżacjach zostały ciepło przyjęte.

Maria Nowak doskonale zna się na ustrońskiej gwarze i przez wiele lat pisała felietony do Gazety Ustrońskiej. Polemizowano z autorką, komentowano jej teksty, ale nikt nie wiedział, kto ukrywa się pod pseudonimem Stecka ze Zowodzia. Ujawniła się w tysięcznym numerze GU. Jednym z jej oponentów był Jan Sztefek piszący felietony gwarowe pod pseudonimem Jyndrys. Oczywiście przybył na spotkanie i odczytał fragment tekstu Stecki. Prezentem urodzinowym od poetki Wandy Mider był winsz pisany wierszem. Pięknie ubrane w cieszyński strój wystąpiły uczennice z klasy 3c SP 2, Ania Szurman i Ania Kłoda, i przedstawiły wiersz pt. „Apryla!", napisany przez bohaterkę spotkania, która później recytowała swój wiersz „Modlitwa babci". Sztukę multimedialną intensywnie uprawiała w ostatnich tygodniach rodzina Pniaków - córka Jadwiga z mężem Wojciechem oraz dziećmi: Anią i Bartkiem. Nazwali się Pniaczki Company a ich pierwszą produkcją były dwie prezentacje. Pierwsza miała oddać przywiązanie pani Marysi do osoby Jana Pawła II. Jednym z najważniejszych wydarzeń w jej życiu był przelot papieża nad Hermanicami w maju 1995 roku. Nie taki sobie przelot, bo papieski helikopter specjalnie zatoczył koło nad łąką hermanicką. Jan Paweł II widział ułożony z prześcieradeł krzyż, młodzież i mieszkańców Ustronia, którzy zgromadzili się tam dla niego. Z nieba poleciały różańce. Unikalne zdjęcia tych wydarzeń zostały wykorzystane do prezentacji. Jako podkład muzyczny służyła pieśń oparta na wierszu Marii Nowak „Tęsknota", wykonywana przez Katarzynę Siwiec na melodię „Polskich Kwiatów". Z rodzinnego archiwum pochodziły zdjęcia z Rzymu, kiedy państwo Nowakowie brali udział w pielgrzymce z okazji 25-lecia pontyfikatu. Drugi pokaz miał lżejszy charakter. Przy akompaniamencie przebojów z „tamtych" lat przedstawiał życie pani Marysi w fotografii. Jej lata szkolne, miejsca pracy, ważne momenty z życia rodziny, dzieci, wnuki, zwierzęta, dom, ogród, podróże. Trzeba było włożyć sporo pracy w przygotowanie prezentacji i całego programu, zwłaszcza że wszystko odbywało się w tajemnicy przed jubilatką. O swoim benefisie dowiedziała się z zaproszenia zamieszczonego w gazecie parafialnej. Pomysłodawczynią i główną organizatorką spotkania była Barbara Langhammer. **Monika Niemiec**

Maria Nowak urodziła się 12 września 1947 roku w Ustroniu. Ukończyła studia na Akademii Ekonomicznej w Katowicach. Przez 7 lat pracowała w Kuźni, następnie na stanowiskach głównego księgowego w Urzędzie Miasta Ustroń, później w inspektoracie Oświaty i Wychowania oraz, przez 17 lat, w Gazecie Ustrońskiej, z którą była związana od momentu jej powstania. Wychodziła i wychodzi naprzeciw wielu społecznym inicjatywom. Angażuje się na rzecz Towarzystwa Kontaktów Zagranicznych i Czytelni Katolickiej. Pisze wiersze okolicznościowe i o treści społecznej, religijnej i ekumenicznej, w języku literackim i gwarą cieszyńską. Publikuje w Gazecie Ustrońskiej, Kalendarzu Ustrońskim, Kalendarzu Cieszyńskim, Naszej Trójwsi oraz w parafialnych gazetach: Po Górach Dolinach, Hermanickim Słowie i biuletynach literackich. Od roku 2008 jest związana z Klubem Literackim „Nadolzie".

Moi Roztomili Ludeczkowie!

Byłem na przemiłym benefisie Marysi Nowak, bo musiałem być, bo Marysię od lat cenię za to, że z dużą pomocą i z wysoką kulturą osobistą w trudnych momentach traktowała, a może i ratowała, ale cenię bardzo to, że pisze, i to jak pięknie pisze gwarą. To się do czytać. Cenię też za to co zrobiła, by ustawić finansowo Gazetę Ustrońską. To pozwala nam na Ustrońską co tydzień ponarzekać, ale możemy mieć taką gazetę pod ręką, gdy los innych tego typu gazet w okolicznych gminach nie jest zbyt wesoły. Gdy szukałem tekstu Stecki ze Zowodzia z 1992 r., zdziwiłem się, ile w takiej Gazecie jest cennych informacji, które mi wyleciały z głowy.

Mam też pytanie, czy to nie dzięki „Ustrońskiej" Marysia nie ujawniła swoje talenty pisarskie? Nie tylko ja sobie zadałem te pytania po benefisie. ***Jan Stefek Jyndrys***



Jan Nowak częstuje tortem zacnych gości. Fot. M. Niemiec



Złożono kwiaty pod pomnikiem. Fot. W. Suchta

W ROCZNICĘ AGRESJI

W 73 rocznicę agresji Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich na Polskę pod Pomnikiem Pamięci przy ratuszu odbyła się skromna uroczystość. Kwiaty pod pomnikiem złożyli: delegacja Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych z prezesem, płk. Ludwikiem Gembarzewskim urodzonym we Lwowie i członkiem, Michałem Kamińskim pochodzącym z okolic Stanisławowa, natomiast środowiska prawicowe reprezentowali Andrzej Georg z małżonką Elżbietą, oboje potomkowie kresowiaków z Wilna i Lwowa.

Pod pomnikiem było bardzo skromnie, a nasza gazeta uczestniczyła w podobnej uroczystości po raz pierwszy. Być może za rok, obchody będą bardziej okazałe, bo osób o kresowych korzeniach w Ustroniu jest sporo. Skoro upamiętniamy agresję niemiecką z 1 września 1939 r., to warto też przypominać agresję sowiecką z 17 września 1939 r., skoro już wolno o tym mówić, choć dla wielu ciągle nierozwiązana zostaje kwestia, kto był gorszy: czy sowieci mordujący panów obszarników, czy faszyści mordujący Słowian niewolników.

Wojsław Suchta







Zdaniem Burmistrza

O wydatkach inwestycyjnych mówi burmistrz Ireneusz Szarzec.

* * *

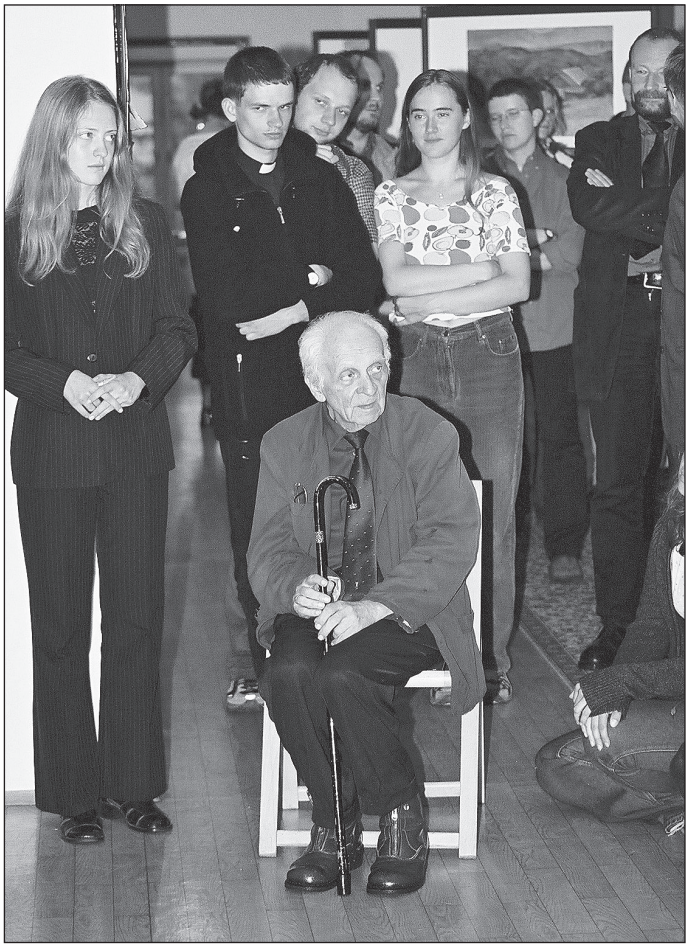
Toczą się dyskusje o finansowaniu samorządów, o współodpowiedzialności państwa za finanse samorządów. Historycznie mieliśmy do czynienia z daleko posuniętą swobodą wspólnot lokalnych w zakresie wydawania i pozyskiwania środków. Jak zwykle w miarę upływu czasu nowe reguły były narzucane przez państwo. O ile nie ma problemów z racjonalnym wydawaniem środków, czy ustalania kierunków wydatków na szczeblu gminy, powiatu czy województwa z korzyścią dla wspólnoty lokalnej, to kłopoty pojawiają się, gdy chodzi o nazbieranie tych pieniędzy.

Istnieją ograniczenia w pozyskiwaniu dochodów jak również jest rozszerzany zakres odpowiedzialności poszczególnych samorządów za wykonywane zadania. Coraz większe kłopoty mają gminy z wydatkami na inwestycje. Narosło wiele mitów związanych z pozyskiwaniem środków zewnętrznych. Tymczasem zawsze przy ich pozyskiwaniu konieczny jest udział własny gminy. Bolesnym problemem jest finansowanie w okresie inwestycyjnym zadania z budżetu i oczekiwanie na zwrot czy refundację, co niejednokrotnie wiąże się z zaciąganiem kredytów i pożyczek. Wszystko dobrze funkcjonuje, gdy gmina radzi sobie z kosztami własnymi.

Walka z deficytem budżetowym państwa dotyczy również wydatków publicznych realizowanych przez gminy. Konieczność wywiązania się przez państwo ze sztywnych reguł i utrzymanie określonego poziomu długu publicznego, dotyka samorząd, gdy chodzi o wysokość czy kierunki zadłużenia. Określone są reguły wydatkowania, a ostatnio konieczność bilansowania dochodów własnych z wydatkami własnymi. Inwestycje możemy finansować z dochodów majątkowych i oszczędności w wydatkach bieżących. Tymczasem tych oszczędności nie ma, bo stale rosną koszty utrzymania infrastruktury samorządowej. Dopóki nie pojawią się rozwiązania systemowe, gminom coraz trudniej będzie ustalić dochody i wydatki tak bieżące jak majątkowe, by wystarczyły na pokrycie bieżących potrzeb i inwestycje.

Można inwestować tylko tyle, ile nazbieramy dochodów majątkowych, ewentualnie z oszczędności w bieżących wydatkach. Tymczasem wydatki bieżące rosną szybciej niż dochody, a tak się dzieje ze względu na podwyżki cen energii, wody, towarów, usług. Te podwyżki są wyższe w skali roku niż podwyżki podatków i dochodów z subwencji oraz dotacji, więc ponoszone są kosztem wydatków inwestycyjnych. Pozostaje pytanie, jak długo samorządy, chcąc prowadzić racjonalną politykę obciążeń podatkowych, będą w stanie inwestować.

Notował: **(ws)**



Prof. M. Porębski podczas spotkania z młodymi ustroniakami w Oddziale Muzeum Ustrońskiego Zbiory Marii Skalickiej. Spotkanie odbyło się w 2002 roku. Fot. W. Suchta

ZMARŁ PROF. PORĘBSKI

Mieczysław Porębski – wybitny polski krytyk, teoretyk i historyk sztuki – urodził się 31 marca 1921 roku w Gnieźnie, zmarł 10 września 2012 w Warszawie. W 1938 r. rozpoczął studia historii sztuki na Uniwersytecie Jagiellońskim. W czasie okupacji współpracował z podziemnym teatrem Tadeusza Kantora. W 1944 r. został aresztowany za działalność konspiracyjną. Przetrzymywany był w obozach koncentracyjnych Gross-Rosen i Sachsenhausen. Po wojnie ukończył studia historii sztuki. W latach 1950-69 był wykładowcą w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Od 1970 profesor na Uniwersytecie Jagiellońskim. Od 1990 członek Polskiej Akademii Umiejętności, od 1974 kurator w Muzeum Narodowym w Krakowie. W latach 1952-1957 był redaktorem „Przeglądu Artystycznego".

Zajmował się głównie sztuką XIX i XX wieku oraz teorią sztuki. 4 kwietnia 2011 r. podczas uroczystości jubileuszowej z okazji 90. urodzin otrzymał Złoty Medal Zasłużony Kulturze Gloria Artis, w 2012 roku został laureatem Nagrody Literackiej Gdynia.

Profesor Porębski związał się z Ustroniem poprzez małżeństwo z Anną z domu Lazar. W wywiadzie dla naszej gazety (GU nr 13/2002) M. Porębski mówił o Ustroniu: *„idea Ustronia jako wielkiego uzdrowiska była ideą mojego teścia Jerzego Lazara, który długie lata przed wojną był sekretarzem gminy i który dał początek temu wszystkiemu. On budował drogę na Równicę i basen jako pierwsze inwestycje turystyczne. To on marzył, by przetworzyć Jaszowiec w ośrodek wypoczynkowy, a Zawodzie jest właśnie tych idei konsekwencją. Tu, w tym domu stale mówiono o turystyce, uzdrowisku. Podobne było nastawienie braci żony. W tym widzieli przyszłość, niezależnie od przemysłu zapoczątkowanego przez ustrońską Kuźnię. Mnie interesowały inne sprawy - ludzie, środowisko protestanckie, trzymający się swej tradycji ewangelicy z własną, bardzo bogatą i ciekawą kulturą."* Pogrzeb odbędzie się w piątek, 21 września w kościele ewangelicko-augsburskim w Ustroniu o godz. 13. **(mn)**

Świat niedokończony. Słowo o prof. Porębskim

W poemacie *nożyk profesora*, powstałym pod wpływem wizyty w ustrońskim domu Mieczysława Porębskiego, Różewicz tak opisywał zajęcia przyjaciela: „kiedy Profesor siedzi z zamkniętymi oczami / milczy myśli pisze / przygotowuje wykład / odchodzi od krytyki / w stronę matematyki i filozofii / a może logiki i mistyki / przypomina co robił / nożykiem w obozie / kroił dzielił chleb / chronił każdy okruch". Nawet teraz, gdy oczy Profesora zamknęły się już na zawsze, te wszystkie czynności – prozaiczne na równi z poważnymi – nie odeszły w niepamięć. Nie tylko dlatego, że wybitny poeta uwiecznił je w swym utworze. Także dlatego, że sam Porębski pozostawił po sobie spuściznę, w której wiele jeszcze pozostało do odkrycia myśli na pozór nieskomplikowanych, w istocie zaś oryginalnych i pouczających.

Być może śmierć znakomitego historyka i krytyka sztuki – tak jak w przypadku prof. Szczepańskiego – przyczyni się do wzrostu zainteresowania jego twórczością również wśród ustroniaków. Byłby to rodzaj odwzajemnienia się za uczucie, jakim Porębski obdarzył nasze miasto (a najpierw swą przyszłą żonę Annę, córkę zasłużonego dla Ustronia Jerzego Lazara), w którym spędzał ostatnie lata życia. Skoro on wniknął w nasz świat (gdyby chcieć operować kategoriami *stela – nie stela*), to i my powinniśmy spróbować wniknąć w jego. Ktoś mógłby się żachnąć, że nie ma czasu, sił ani ochoty czytać akademickich wywodów na tematy tak nieżyciowe, jak historia sztuki. A jednak świat profesora Porębskiego warto odwiedzić, bo jest on zdecydowanie rozleglejszy niż poletko sztuk plastycznych. Chociaż Profesor znał się także na naukach ścisłych (np. teorii informacji, którą aplikował do zagadnień estetycznych), pisał sporo i mówił o „sprawach ludzkich", dotyczących każdego z nas. Przede wszystkim naszego osadzenia w kulturze europejskiej oraz relacji między historią a współczesnością. Odcinając się od wiary w postęp i doskonalenie (tak obyczajów, jak np. sztuki), ale zarazem od przekonania o upadku wartości w dobie laicyzacji i globalizacji, dopatrywał się w historii kultury pewnej cykliczności. Pozwala ona znaleźć w dawnych ideach analogie do tego, co aktualne, nie oznacza jednak determinizmu. Profesor „chronił każdy okruch" nie tylko obozowego chleba, ale wszystkiego, co pojedyncze i wyjątkowe – dlatego podkreślał: „Nie obchodzi mnie sztuka, tylko dzieło i człowiek, który się za nim kryje". Dlatego też uważał przyszłość za otwartą i równie fascynującą jak pozornie zamknięta przeszłość:

„Zdziwienie światem, w którym się żyje, rzecz to dosyć rzadka – pisał w swej jedynej powieści pt. „Z.". – Na ogół przyjmuje się go takim, jaki jest. Dziwi się natomiast światom, których już nie ma, bo je pochłonął i unicestwił czas, a z którymi mimo to i wbrew wszystkiemu zdecydowani jesteśmy się identyfikować. Albo także i tym, które oczekują dopiero swojej kolei, których nie – już, ale jeszcze nie ma i do końca nie wiadomo, czy i jakie będą. A tymczasem świat jest to ciągle dalej i pomimo wszystko ten sam świat, w swoim istnieniu jednakowo zawsze absurdalny, (…) zaskakujący, jednakowo niedokończony".

To z perspektywy makro, a w skali mikro? Do przystępnej i interesującej (wartej polecenia na początku „znajomości" z Porębskim) książki „Polskość jako sytuacja" trafił także nasz Ustroń, bo jak się okazuje, i tutaj Profesor znalazł kanwę do refleksji nad ludzką naturą. W napisanym pod koniec 2001 r. eseju „Dziś, to znaczy kiedy?" czytamy:

„Na przystanku kolejowym Ustroń-Zdrój, na podtrzymującej wiatę konstrukcji, jest graffiti:

NIE UFAJ RODZICOM ZRÓB SIĘ SAM

Jest i poprawka. Do słowa SAM dopisano we frakcji górnej literę O:

SAM^{O} (w czym można by się dopatrzeć interwencji feministycznej). A niżej dopisek:

POPIERAM

Jest tedy i jakiś akces, graffiti przekracza ramy prywatności, nabiera cech programowych. Wszystko jest przed nami, wszystko do zrobienia na własny rachunek i od nowa. Z sobą samym łącznie".

Profesor Porębski w ciągu przeszło 90-letniego życia zrobił wiele, a za sprawą swoich publikacji i długiego szeregu uczniów z pewnością wiele jeszcze zrobi. Przed nami do zrobienia jest wciąż – wszystko. **Katarzyna Szkaradnik**

RAJD NA RÓWNICY

23 września w godzinach 10-18 na terenie Extreme Parku na Równicy odbędzie sie I Mini Rajd Równicy.

Na imprezę zostało zaproszonych 11 załóg, kilka rajdówek (dwa maluchy, clio, BMW M3) kilka driftowozów: Nissan 200sx s13, Ford Sierra, Toyota eAE86. Tyle z załóg amatorskich. Do tego też zawodnicy z Małopolskiej Ligi Rajdowej modeli zdalnie sterowanych w skali 1:10, którzy zrobią zawody modeli (najprawdopodobniej rallycross). Tomek Wąsek zrobi kilka przejazdów na motocyklu. Będzie też Jerzy Tomaszczyk (aktualnie w pucharze fiesty), który prawdopodobnie przyjedzie Renault 5 jednak nie będzie jeździc, tylko ją wystawi jako eksponat. Jerzy Tomaszczyk (ojciec tego wymienionego wyżej) Steyr Puch 500. Dla dzieci będzie konkurs rysowniczy, coś na zasadzie narysuj najładniejszą rajdówkę.

Celem jest wznowienie tradycji rajdów na Równicy. Jednak nadrzędnym celem jest zbiórka pieniędzy dla 4 letniej Juli.

Organizatorzy:
Wojciech Bartula, Mirosław Gura



Widok na dolinę Dobki - 1928 r. W głębi stara szkoła - miejsce urodzenia autora tych grafik.
Książkę „Dawny Ustroń w grafice Bogusława Heczki" można nabyć w Informacji Turystycznej na rynku i w Galerii Rynek.

W dawnym USTRONIU

Przedstawiamy zdjęcie z archiwum rodzinnego Anny Koteckiej z domu Cembala, współpracującej z Muzeum Ustrońskim jako ofiarodawczyni eksponatów i autorka wspomnień. Fotografia została wykonana nad stawem przy dawnej hucie „Klemens" w 1944 r. Od prawej strony stroją: Jerzy Białoń, Emila Cembala, Jakub Cembala, Maria i Jan Zontek oraz spacerujący letnicy. Warto przypomnieć, iż 9 listopada tego samego roku rozstrzelanych zostało 34 mieszkańców Ustronia, wśród których był Jakub Cebmala. Anna Kotecka wspomina, iż ojciec w ostatnich latach życia pozował do bardzo wielu zdjęć, jakby przeczuwając nieuchronność swych dalszych losów. **Alicja Michałek**



KTO BĘDZIE RATOWAŁ ŻYCIE MIESZKAŃCOM?

Rozmowa z dr. Markiem Królem, wiceprezesem zarządu American Heart of Poland S.A., ordynatorem I Oddziału Kardiologiczno-Angiologicznego AHP w Ustroniu

Do Polsko-Amerykańskich Klinik Serca w Ustroniu trafiają między innymi pacjenci z zawałem. Jaka jest droga od tego momentu do chwili, gdy pacjent znajduje się na sali operacyjnej?
Pacjenci z zawałem są do nas przywożeni przez Cieszyńskie Pogotowie Ratunkowe. Zespół ratowniczy wykonuje EKG pacjenta, które jest wysyłane do nas jeszcze z karetki za pomocą systemu Life Net, czyli teletransmisji EKG. Każda karetka wyposażona w defibrylator ma przystawkę do wysyłania sygnału EKG. Sygnał ten trafia bezpośrednio do kliniki, co umożliwia lekarzowi ocenę stanu pacjenta i przygotowanie sali hemodynamicznej do zabiegu, zanim ten fizycznie znajdzie się na terenie placówki.
Ten system powiadamiania został wprowadzony przez Kliniki, czy jest na wyposażeniu wszystkich karetek?
Karetki mają urządzenia nadawcze, ale musi być jeszcze stacja odbiorcza i lekarz, który odczyta sygnał. Nasze Kliniki wprowadziły ten bardzo dobrze działający system jako pierwsze, wszystkie nasze krajowe oddziały funkcjonują w ten sposób.
Kiedy trafia do państwa pacjent w karetce pogotowia, co się z nim dzieje?
Karetką trafiają do nas pacjenci z ostrymi zespołami wieńcowymi: zawałami lub niestabilną dławicą piersiową, która jest wstępem do zawału. W domu pacjenta wykonuje się EKG i przesyła do stacji odbiorczej. Jeśli jest taka konieczność chorzy trafiają natychmiast na stół hemodynamiczny, gdzie wykonujemy zabiegi inwazyjne. Najpierw koronarografię, która polega na podaniu do naczyń kontrastu, w celu uwidocznienia stanu tętnic serca zwanych wieńcowymi. Jeśli zauważymy zamknięcie albo istotne zwężenie którejś z nich, bezpośrednio po koronarografii, wykonujemy angioplastykę, czyli udrożnienie i poszerzenie nieprawidłowego odcinka za pomocą cewników balonowych albo stentów. Obecnie niemal 100 procent zabiegów to są stenty wieńcowe różnego rodzaju. Coraz częściej, bo w około 70 procentach przypadków, stosujemy stenty lekowe, uwalniające substancje nie pozwalające na powtórne zamknięcie tętnicy.
Jeśli człowiek nie ma jeszcze zawału, ale coś się dzieje z jego sercem może się leczyć ambulatoryjnie w Polsko-Amerykańskich Klinikach Serca?
Mamy zespół poradni specjalistycznych i do dyspozycji naszych pacjentów są lekarze kardiolodzy i chirurdzy naczyniowi. Po poradę lekarską można przyjść bez skierowania. Od początku tego roku wykonujemy, nawet w warunkach ambulatoryjnych, 128-rzędową tomografię komputerową, z użyciem najnowocześniejszego aparatu w województwie. Pozwala ona szybko i bezinwazyjnie obejrzeć tętnice wieńcowe. W ramach poradni działa też pracownia ultrasonografii, w której możemy wykonać USG serca. Robimy testy wysiłkowe i zakładamy aparaty holterowskie, które monitorują i zapisują pracę serca pacjenta przez całą dobę.
Ilu pacjentów przyjmuje PAKS w ciągu roku?
W tym roku jest ich na pewno więcej niż w ubiegłym, około 2500 w samej klinice w Ustroniu. W ubiegłym roku we wszystkich placówkach hospitalizowaliśmy 20 tys. pacjentów w tym ponad 5 tys. chorych z zawałem. Oczywiście każdy PAKS, a jest ich w Polsce już 11, przyjmuje pacjentów ambulatoryjnych, w ubiegłym roku udzieliliśmy ponad 36 tys. porad.
Opieka ambulatoryjna jest bezpłatna?
Na ogół tak, większość naszych placówek ma podpisane kontrakty z NFZ. Warto, aby pacjenci pamiętali, że mogą wybrać, gdzie będą leczeni.
Co to są właściwie stenty, uznane za przełom w kardiologii interwencyjnej?
Najprościej mówiąc są to sprężynki wykonane z odpowiednich stopów metali, które umieszcza się za pomocą cewnika w chorym odcinku naczynia krwionośnego. Dotknięte miażdżycą naczynie jest zwężone a stent tworzy swego rodzaju rusztowanie zabezpieczające przed zapadaniem się chorobowo zmienionej ściany. 5 września jako pierwsi w Polsce i Europie i jedni z pierwszych na świecie wykonaliśmy już nie eksperymentalny czy badawczy, ale leczniczy zabieg wszczepienia biodegradowalnego stentu. Do tej pory pacjent musiał nosić w sobie do końca życia metalowy element, który wprawdzie oczywiście w danym momencie uratował mu życie, ale jednak jest ciałem obcym. Stent biodegradowalny, po wypełnieniu swojej roli, po prostu znika z organizmu człowieka.
Takie innowacje są możliwe, bo jesteście „polsko-amerykańscy", czy w strukturach PAKS funkcjonuje silny pion badawczy?
I jedno, i drugie. Jeśli chodzi o „amerykańskość" klinik, to rzeczywiście od początku współpracujemy z wiodącymi ośrodkami amerykańskimi, a nasi młodzi, uczący się fachu lekarze jeżdżą na staże do USA. Rodzima działalność z kolei, to prężnie działające Centrum Badawczo-Rozwojowe, posiadające część przedkliniczną i kliniczną. Pierwsza z nich jest typowo eksperymentalna, badawcza i posiada własną zwierzętarnię w Kostkowicach. Nowoczesne wyposażenie m.in. w rezonans magnetyczny i angiograf pozwala wykonywać badania nowych technologii i materiałów. W centrum pracuje wielu młodych, utalentowanych naukowców, którzy piszą prace i publikują artykuły na temat swoich osiągnięć. To w skali kraju unikalny ośrodek badawczy. Etap przedkliniczny musi być zamknięty zanim zaczniemy próby z udziałem pacjentów. Nowoczesne centrum badań klinicznych, które zajmuje się takim kolejnym etapem badań otworzyliśmy w zeszłym roku w Bielsku-Białej. Wyposażenie tego pięknego ośrodka to najwyższa światowa półka. Dzięki jego działalności nowoczesne technologie zatwierdzone do badań przez komisje medyczne wprowadzane mogą być już do codziennej praktyki lekarskiej.
Zespół Zakładów Opieki Zdrowotnej w Cieszynie poinformował, że: „Górnośląskie Centrum Medyczne im. prof. Leszka Gieca w Katowicach rozpocznie proces tworzenia, w Szpitalu Śląskim w Cieszynie, oddziału kardiologii wraz pracownią hemodynamiki. Jest to krok w kierunku zaspokojenia potrzeb mieszkańców regionu, a także przebywających turystów, w zakresie kompleksowej opieki kardiologicznej. Obejmować ona będzie świadczenia z zakresu hospitalizacji pacjentów z chorobami układu krążenia oraz pomoc w trybie nagłym, poprzez realizację procedur kardiologii interwencyjnej w ostrych zespołach wieńcowych." Czy PAKS nie zapewnia opieki w tym zakresie? Czy to dla Klinik jest zagrożenie, konkurencja?
Tworzenie drugiego ośrodka o tym samym profilu w promieniu zaledwie 14 kilometrów od naszej placówki, funkcjonującej na tym terenie od 12 lat, w 170-tysięcznym powiecie to pomysł stojący w sprzeczności ze światowymi wytycznymi w zakresie organizacji leczenia chorób sercowo-naczyniowych. Według krajowego konsultanta ds. kardiologii jedna pracownia powinna przypadać na 300 tys. mieszkańców. W najbardziej zaludnionych rejonach Niemiec, jedna pracownia przypada na 150 tysięcy mieszkańców. Tu będziemy mieć dwie, niemal zaglądające sobie w okna.
Tak, ale Kliniki na swojej działalności zarabiają niemałe pieniądze, więc chyba nie dziwi się pan, że szpital publiczny chciałby nieco uszczknąć dla swoich pacjentów. Sprowadzony zostanie wysokiej klasy sprzęt, wybitni lekarze i część pacjentów będzie się leczyć w Cieszynie.
Co do zarabianych przez nas pieniędzy, proszę pamiętać, że są one wciąż inwestowane w dalszą poprawę jakości i dostępności usług. To dzięki nim powstało 12 ośrodków w kraju, a zaczynaliśmy od jednego, umiejscowionego właśnie w Ustroniu. Nie tylko więc działamy na rzecz pacjentów na tym terenie od 12 lat, ale rozwijamy się, by w całym kraju choroby układu krążenia, w szczególności wywołane procesem miażdżycowym, przestały być główną przyczyną zgonów. Szacuje się, że rocznie w Polsce na zawał serca zapada około 100 tysięcy osób. Aby temu przeciwdziałać potrzebne są nowo-

czesne usługi medyczne i dlatego w marcu 2000 roku utworzone zostały z inicjatywy czołowych kardiologów i kardiochirurgów z Polski i Stanów Zjednoczonych, Polsko-Amerykańskie Kliniki Serca. Na dziś oferujemy chorym 12 oddziałów kardiologii, 5 chirurgii naczyniowej, kardiochirurgię i rehabilitację w Uzdrowisku Ustroń. Jeśli zaś chodzi o uszczknięcie pieniędzy dla szpitala, to powiem tyle, że ani ZZOZ, ani społeczność Śląska Cieszyńskiego nie odniesie istotnych korzyści finansowych z faktu, że Górnośląskie Centrum Medyczne będzie prowadziło działalność na terenie szpitala.

Zacznijmy od tego, dlaczego PAKS nie zgłosił swojej oferty na prowadzenie takich usług w Cieszynie?

Nie przystępowaliśmy do przetargu, bo od długiego czasu mamy umowę ze szpitalem cieszyńskim o tym, że my świadczymy dla nich usługi kardiologii interwencyjnej, natomiast oni dla nas usługi ogólnomedyczne. Zawał spotyka też ludzi chorych na choroby nerek czy żołądka. My leczymy ich kardiologicznie, a kontynuacją leczenia chorób współistniejących zajmuje się cieszyński szpital. W 2012 roku z około 1900 hospitalizowanych w PAKS przekazaliśmy do Cieszyna 27 chorych, więc tylko 3 miesięcznie. Współpraca układała się dobrze przez wiele lat. W przetargu nie wystartowaliśmy, bo była w nim zawarta klauzula o zakazie konkurencji. Świadczymy na tym terenie inwazyjne usługi kardiologiczne, a szpital cieszyński ma kardiologię. Ma ją nadal, mimo zastąpienia dotychczasowego, rodzimego personelu lekarzami z GCM z Katowic. Jedynym oferentem było centrum z Katowic, i mimo ogłoszenia przetargu bez rozgłosu i braku konkurencyjnych ofert jemu powierzono budowę kardiologii w Cieszynie. Złożyliśmy jednak ofertę, która jest niemal dwukrotnie korzystniejsza finansowo dla Szpitala Śląskiego i gwarantuje mu stały wpływ z wykonanych procedur. Nasza propozycja to współdziałanie obu ośrodków, wyższa opłata dla szpitala, wyższy czynsz, remont oddziałów. Ta współpraca dostarczy pacjentów i pracę dla personelu obu placówek. Obecne rozstrzygnięcie powoduje, że wszystkie pieniądze z wykonanych procedur i zabiegów pójdą do Katowic. Nic z tego nie zobaczy Szpital Śląski, nic z tego nie zobaczy powiat. My, jako firma zarejestrowana w Ustroniu, dodatkowo płacimy tu podatki, katowicki szpital nie zapłaci nic.

Chce pan powiedzieć, że tworzenie oddziału kardiologii w Cieszynie polega na wynajęciu pomieszczeń szpitalowi z Katowic za niezbyt wysoką cenę, żeby mógł prowadzić tam własną działalność?

Tak i proszę się nie łudzić, że to jest gest Ochojca w kierunku Cieszyna. Szpital z Górnego Śląska szuka możliwości pozyskania pacjentów. Udało mu się ich znaleźć w Cieszynie. Gdybyśmy zlekceważyli zapis o zakazie konkurencji na pewno złożylibyśmy ofertę. Nie byłoby tego zamieszania, ale z drugiej strony to nie był przetarg, który mówił o wprowadzeniu kardiologii interwencyjnej. Jednak w tej sferze działań, nie chodzi o to, kto zrobi szybciej i taniej, ale kto będzie wykonywał dobrą pracę dla ludności powiatu, kto będzie ratował życie naszym mieszkańcom. To my wprowadziliśmy system, który pozwala na błyskawiczną interwencję w przypadku zawałów, system, który ratuje życie. Leczymy ponad 2 tys. pacjentów rocznie. Pani dyrektor Szpitala Śląskiego mówi o nas, że spijamy śmietankę, a szpital stanowi zabezpieczenie kardiologiczne dla ludności ziemi cieszyńskiej. Ja jednak powiem, że to Kliniki stanowią zabezpieczenie kardiologiczne dla naszego powiatu i to od kilkunastu lat. W propozycji złożonej na ręce pani dyrektor, starosty i Rady Powiatu deklarujemy gotowość stworzenia kardiologii interwencyjnej w Cieszynie, ale nie na zasadzie konkurencji, tworzenia ośrodków, które wykonują te same usługi. Usługi medyczne mają swoją specyfikę i nie można ich traktować jak sprzedaż warzyw w zieleniaku. Możemy zrobić ostrą kardiologię w Cieszynie w zabezpieczeniu OIOM-u i całego szpitala. Należy jednak podzielić kompetencje. W Ustroniu zostawiamy zabiegi planowe, zabiegi związane z działalnością badawczą oraz chirurgię naczyniową. W Cieszynie stworzymy oddział kardiologii ratunkowej i 24-godzinny dyżur dla ostrych zespołów wieńcowych. Oczywiście, gdy pacjent będzie bliżej Ustronia, to przyjedzie na Zawodzie. Zgodnie z ustawą należy zawieźć pacjenta do najbliższego ośrodka.

Cieszyńskie Pogotowie Ratunkowe po kilku latach samodzielności ma zostać przyjęte pod skrzydła ZOZ. Gdzie pojedzie pacjent z zawałem serca, do Ustronia, czy do Cieszyna, gdy Katowice prowadzić będą kardiologię w szpitalu?

Według zapewnień pani dyrektor tam, gdzie będzie korzystniej dla pacjenta, ale jeśli jest jeden właściciel, to zawsze budzi wątpliwości. Zadaniem pogotowia jest odebrać pacjenta i zawieźć do najbliższej placówki. W interesie szpitala leży przyjęcie pacjenta u siebie. Jedna administracja tych jednostek stawia w trudnym świetle współpracę z innymi podmiotami.

Może zaistnieć konflikt interesów pacjenta i szpitala?

To jest najczarniejszy scenariusz, który, mamy nadzieję, nigdy się nie zdarzy, ale taka sytuacja jest możliwa. Pojawiła się wypowiedź dyrektor Szpitala Śląskiego, że szpital płaci za karetki, które przywożą pacjentów do PAKS-u, ale nie jest to prawda.

Co miesiąc dostajemy faktury za transport chorych między PAKS i Szpitalem Śląskim z pogotowia i za przewozy płacimy.

Pominięcie nas w planowaniu opieki kardiologicznej na terenie Śląska Cieszyńskiego jest dla nas krzywdzące. Nie angażowaliśmy się w utarczki słowne, ale wypowiedzi Pani Dyrektor bardzo nas zaskakują, choćby ta, że szpital leczy powikłania, które powstają w PAKS-ie. Istnieje ogólnopolski rejestr powikłań po ostrych zespołach wieńcowych i w nim znajdujemy się w czołówce ośrodków z najmniejszą liczbą powikłań. Nawet jeśli takie się zdarzają, leczymy je u siebie. Zwłaszcza że to nasze Kliniki, właśnie w cieszyńskim szpitalu, kiedy pani dyrektor jeszcze tu nie było, organizowały opiekę kardiologiczną na terenie powiatu. Gdy zaczynaliśmy, nikomu się jeszcze nie śniło, że karetki będą miały system bezpośredniego przesyłania EKG. W ciągu 10 minut przewiozą pacjenta do najbliższego ośrodka, a w ciągu następnych 10-15 minut pacjent znajdzie się na stole hemodynamicznym. Dzięki nam ten system działa bez zarzutu i ratuje życie ludzi.

Jak zmieniło się funkcjonowanie PAKS po zakupie Uzdrowiska Ustroń?

Zakup uzdrowiska był dopełnieniem systemu opieki kardiologicznej realizowanej przez PAKS - od poradni, przez diagnostykę inwazyjną, leczenie ostrych zespołów wieńcowych, po rehabilitację. Wszyscy pacjenci po ostrych zespołach wieńcowych i leczeni operacyjnie wymagają rehabilitacji. Uzdrowisko spina wszystkie drogi postępowania z pacjentem.

Ktoś mógłby pomyśleć, że zamiast kupić pieczywo, kupiliście państwo całą piekarnię. Czy nie lepiej podpisywać umowy z ośrodkami rehabilitacji bez konieczności utrzymywania ich?

W zeszłym roku we wszystkich oddziałach PAKS w Polsce leczyliśmy 20 tys. osób. 5 tys. z nich to byli chorzy z zawałem serca. To jest ogromna rzesza ludzi. Potrzeba zachowania ciągłości terapii i duża liczba potencjalnych kuracjuszy wskazywały, że najkorzystniejsze będzie zakupienie Przedsiębiorstwa Uzdrowiskowego i włączenie go do naszej struktury.

Czy w takim razie liczba pacjentów, którzy trafiają na rehabilitację do naszego uzdrowiska zwiększyła się?

Oczywiście, że tak. Staramy się przyjmować wszystkich pacjentów, którzy wymagają leczenia i rehabilitacji, mimo, że udzielane przez nas świadczenia często przekraczają wysokość funduszy otrzymywanych z NFZ.

Przedsiębiorstwo Uzdrowiskowe Ustroń funkcjonuje inaczej po zmianie właściciela?

Uzdrowisko jest przez nas ciągle modernizowane, zwiększamy jego atrakcyjność, pozyskujemy kuracjuszy i kontrakty. Umowa kupna opatrzona była wieloma zapisami, które mają gwarantować np. niezmienność zatrudnienia lub inne aspekty pracy przedsiębiorstwa. Zmiany odbywają się bez szkody dla jego dotychczasowych pracowników.

W Uzdrowisku Ustroń rehabilitacja nie ogranicza się do kardiologicznej. Jest jeszcze ruchowa i wiele innych. Czy te działy nie będą traktowane po macoszemu?

Staramy się aby jakość świadczeń prowadzonych przez całe Uzdrowisko, zarówno kardiologicznych jak i wszelkich innych stale się polepszała. Planujemy utrzymanie szerokiego profilu rehabilitacyjnego Uzdrowiska. Zarówno Kliniki Serca, jak i samo Uzdrowisko mają oddzielne zarządy, które odpowiadają za pracę obu placówek i gwarantują wysoki poziom ich usług.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: **Monika Niemiec**

XIII USTROŃSKA JESIEŃ MUZYCZNA

Czas pędzi swoim torem a my po pięknym lecie znaleźliśmy się w objęciach ciepłej jesieni. Oby te złote dni trwały jak najdłużej a z nimi koncerty, na które już dziś zapraszam Państwa do sali widowiskowej Miejskiego Domu Kultury „Prażakówka" w Ustroniu.

„Koncert Trzech Tenorów" rozpocznie w sobotę, 20 października Ustrońską Jesień Muzyczną. Artyści Teatru Muzycznego z Poznania – Bartosz Kuczyk, Włodzimierz Kalemba i Mirosław Niewiadomski wystąpią w repertuarze przemyślanym i długo dobieranym na potrzeby tego koncertu. Usłyszymy wiele znanych szlagierów jak „Brunetki, blondynki", „Granada", „O sole mio" a także ulubione arie operetkowe w stylu „Twoim jest serce me", „Wielka sława to żart", „Aria Tasila" itp. Uroczy konferansjer ubarwi całość wyważonym dowcipem i ciekawymi anegdotami.

27 października sceną „Prażakówki" zawładną bardzo młodzi wykonawcy. W „Koncercie Młodych Talentów" wystąpią przede wszystkim ustrońscy wykonawcy, ale i goście z miast partnerskich. Zaśpiewają podopieczne Karoliny Kidoń – Wiktoria Tajner, Katarzyna Pilch i Karolina Francuz oraz prowadzeni przez Janusza Śliwkę – Martyna Franek, Izabela Kuś, Filip Czarnecki, Natalia Bukowska i Klaudia Fober.

Nasi węgierscy przyjaciele z Hajdunanas zagrają na różnych instrumentach, a trzeba Państwu wiedzieć, że szkoła muzyczna w tym zaprzyjaźnionym mieście kształci świetnych muzyków

Niedziela, 4 listopada zarezerwowana jest dla kochającego góry i Ustroniaków Adama Makowicza – pianisty jazzowego o wielkim sercu i talencie. Jego charytatywny koncert fortepianowy oczekiwany jest co roku z niecierpliwością nie tylko przez melomanów, ale głównie przez znajomych, przyjaciół i sympatyków, których w południowej Polsce Pan Adam ma wielu. Nic dziwnego – ciepły człowiek o ujmującym uśmiechu, skromny, obdarzony ogromnym poczuciem humoru a na dodatek wrażliwy. Za tę wrażliwość kochają Go wszyscy, ukradkiem roniąc łzy na koncercie, z którego dochód od kilkunastu lat artysta przeznacza dla ustrońskich dzieci sprawnych inaczej.

Na zakończenie tegorocznej Jesieni Muzycznej – 9 listopada w piątek - zapraszam na „Koncert przy świecach" w wykonaniu pochodzącego z Krymu gitarzysty i piosenkarza Alexandra Maceradiego. Śpiewający po polsku i rosyjsku artysta zatrzyma czas wykonując przepiękne ballady i romanse największych bardów m.in. Wysockiego, Okudżawy, Rozenbauma. Obdarzony niezwykle ciepłym, ujmującym głosem z niezrównanym mistrzostwem przekaże słuchaczom cząstkę rosyjskiej duszy – duszy gruntownie wykształconej muzycznie. Pieśni zinterpretuje gitarą klasyczną, której jest wirtuozem a opowieściami nakreśli klimat krainy, „..gdzie wiersze nie umierają bo stają się muzyką, gdzie prostymi słowami można wyśpiewać całą prawdę o przyjaźni, tęsknocie, miłości, przeszłości i pamięci…"

Zapraszam Państwa serdecznie na wszystkie koncerty – zawsze o godzinie 18.00 – do sali widowiskowej MDK „Prażakówka" w Ustroniu.

Bilety można zarezerwować już a nabyć od 17 września w ustrońskim MDK (tel 33 854 29 06) oraz Miejskiej Informacji na Rynku w Ustroniu (tel.: 33 854 26 53)

Barbara Nawrotek – Żmijewska

U W A G A !
PRZEDSIĘBIORCY PROWADZĄCY SPRZEDAŻ NAPOJÓW ALKOHOLOWYCH

Burmistrz Miasta Ustroń przypomina o wynikającym z ustawy o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi obowiązku uiszczania trzeciej raty za sprzedaż napojów alkoholowych. Termin płatności trzeciej raty upływa 30 września 2012r. Płatności należy dokonywać w kasie Urzędu Miasta Ustroń (parter) lub przelewem na konto bankowe: NG BANK ŚLĄSKI O/Bielsko-Biała 60 1050 1070 1000 0001 0102 5211

Urząd Miasta Ustroń informuje, że w dniu 3, 6 i 18 września 2012r. na tablicy ogłoszeń, na okres 21 dni zostały wywieszone wykazy nieruchomości gminnych przeznaczonych do dzierżawy, najmu na okres do 3 lat, niezabudowanych lub zabudowanych obiektami niezwiązanymi trwale z gruntem, a stanowiących własność osób prawnych, fizycznych, jednostek nieposiadających osobowości prawnej.

OGŁOSZENIE

Burmistrza Miasta Ustroń n z dnia 17.09.2012 r.

w sprawie wyłożenia do publicznego wglądu „Projektu założeń do planu zaopatrzenia w ciepło, energię elektryczną i paliwa gazowe dla gminy Ustroń"

Burmistrz Miasta Ustroń podaje do publicznej wiadomości, że dniach od 19.09.2012 r. do 9.10.2012 r. w siedzibie Urzędu Miasta Ustroń , ul. Rynek 1 w pokoju nr 33 w godzinach pracy urzędu oraz na stronie internetowej miasta Ustroń został wyłożony "Projekt założeń do planu zaopatrzenia w ciepło, energię elektryczną i paliwa gazowe dla gminy Ustroń" Zgodnie z art.19 ust 7 ustawy Prawo energetyczne, osoby i jednostki organizacyjne zainteresowane zaopatrzeniem w ciepło, energię elektryczną i paliwa gazowe na obszarze miasta Ustroń mają prawo składać wnioski, zastrzeżenia i uwagi do projektu założeń do planu zaopatrzenia w ciepło, energię i paliwa gazowe dla miasta Ustroń będącego przedmiotem wyłożenia w terminie do 7 dni od zakończenia wyłożenia Projektu założeń do wglądu.



PRZYGARNIJ zwierzaka!

MIKA

Ta nieduża suczka w typie lekko wyrośnietego ratlerka została zabrana przez Fundację z cieszyńskiego schroniska. Zupełnie tam sobie nie radziła, popadła w apatię, nie chciała jeść, chudła, i była w coraz gorszym stanie. Mika ma około roku, jest drobna i nieduża. Jest psem bardzo radosnym, przywiązuje się do właściciela i jest posłuszna. Uwielbia siedzieć na kolanach, od razu zwija się w kłębek. Jest nauczona czystości. Zna podstawowe komendy, jest bardzo mądra i szybko się uczy, uwielbia biegać i chodzić długie spacery, dobrze dogaduje się z psami. Do dzieci ma obojętny stosunek, uwielbia pieszczoty i zabawy z piłką. Za kilka dni zostanie wysterylizowana.

Warunkiem adopcji jest zapewnienie zwierzęciu domu oraz podpisanie umowy adopcyjnej. Kontakt: Fundacja „Lepszy Świat", tel. 782 71 77 71, e-mail: dea2@op.pl. Wszystkie zwierzęta z cieszyńskiego schroniska można zobaczyć na stronie: **www.schronisko.cieszyn.pl**

Roztomili Ludeczkowie!

Jużeście kapke prziwykli, że na polu je chłódnij? W zeszłym tydniu jeszcze z poczóntku było ciepło i szło chodzić w letnij łoblyczce, a kole patnostego września jak sie kaj szło, to trzeja sie było załoblyc. Jo też szła wieczór na taki hałdamasz, tóż żech se łoblykła ciepłe fusekle na nogi, galaty na zadek – ale jo dycki łostatnimi czasy w galatach chodzym – i hruby wełniany sweter, tóż mi nie było zima, chociaż żech czakała na auto na polu.

Hałdamasz był naprowde szumny. Jedna moja kamratka skończyła szejdziesiónt piynć roków i przi tej przileżytości zrobili dlo ni taki hałdamasz, kiery sie po czysto polsku nazywo benefis, bo łóna też pisze. Pisze wiersze, taki poważne i taki na wiesioło. Pisze też prozom, też poważnie abo taki fulu-drzistu po naszymu. Cosi z tego, co łóna napisała było tam czytane. Łóna też dłógo robiła w „Ustrónskij", tóż kiery jóm czyto, też musioł czytać jakisi jeji pisani. Pón redachtor z „Ustrónskij" też był na tym hałdamaszu i fotografowoł wszycko. Jyndrys też tam był i czytoł taki drzistani po naszymu, kiere ta znómo napisała do „Ustrónskij" po naszymu już pore roków tymu. Przi tej przileżytości spomnioł aji o Hance. Tóż mie sie zaroz przipomniało, jako my se pore roków tymu pisowali z Jyndrysym w „Ustrónskij", roz Jyndrys, a roz Hanka. A zaczło sie to tak, że roz Jyndrys napisoł w „Ustrónskij" cosi takigo, że jo w żodyn spusob ni mogłach sie kapnóć, ło co się to rozchodzi. Potym żech spotkała redachtora „Ustrónskij" i prawiym: „Na cóż to tyn Jyndrys w tej „Ustrónskij" wypisuje. Dyć to nie idzie zrozumieć, co ón mo na myśli. Jo by miała chynć napisać i wypucować go jak sie patrzi, aż pisze tak coby to było zrozumiałe". Na to redachtór mi prawi: „Toż napisz, jyny to musi być po naszymu". Nó, to żech dóma siadła i napisałach mu. Piyrszy roz mi to doś procnie szło to pisani po naszymu, musiałach se spóminać, jako by miało być po naszymu to, coch chciała napisać. Spómniałach se jednak, że jak żech była małym dziywczynciym, toch cosi usłyszała w radiju i chciałach to powiedzieć mamulce tak pieknie czysto po polsku, tak jak to było mówione. Mamulka mie wtynczas łoberesili: „Czyś ty je jako hrabina, że tak straszecznie gadasz po czysto polsku! Dyć przeca żeś je robotniczo cera, tóż mów tak, jako my mówiymy". Łod tego czasu dóma żech dycki mówiła po naszymu coby mamulki nie dynerwować. Nó, ale w szkole abo potym w robocie, mówiłach po czysto polsku. Zresztóm co inszego je mówić po naszymu, a co inszego pisać. Ale jakosi żech fórt łupuczyła to pisani do Jyndrysa. Jyndrys mi łodpisoł, jo mu też, no i potym my se tak drzistali po naszymu w „Ustrónskij". Potym Jyndrys przestoł pisać i żodne żgani do niego nie pumogło, toż dostałach z tym drzistaniym sama. Czasami naprowde nie było o czym drzistać, to żech pisała o polityce. Ale zaś insi zaczynali drzistać, a jo też na jakisi czas przestała. Teraz zaś piszym bo móm wiyncyj czasu. Trzeja młodym spóminać jako sie kiesi mówiło po naszymu, bo młodzi przeważnie po naszymu nie rozumióm. Roz my se z kimsi czytali na głos po naszymu i śmioli my sie do rozpuku. Było też tam pore młodych i łoni siedzieli jak na tureckim kozaniu i nic nie rozumieli.

Nó, ale doś już o drzistaniu z Jyndrysym, jeszcze wóm kapke łopowiym o tym hałdamaszu. Dwa dziywczynta szumnie grały na takich piszczołkach co sie po czysto polsku nazywajóm flety. Wnuczka tej moij kamratki grała też przi nich na wiolonczeli. Potym taki szykowny panoczek ze Strumienia z trzyma szumnymi paniczkami pieknie zaśpiywali. Było też pokozane na fotografijach prawie całe życi tej mojej kamratki – nó, przinajmniyj to, co było ważne. Ty fotografije były wyświetlone na ścianie. To zrobiła tak szumnie drugo wnuczka łod tej kamratki co sie tropiła przi tym całe feryje. Gospodarziły na tym hałdamaszu taki dwie szykowne paniczki : pani Basia z czytelni i pani Danusia z gminy. Winszownicy sie ustawiali do ogonka z kwiotkami i podarunkami, a na koniec kamratka dostała przefajnackóm dorte, kieróm szumnie i gibko pokroł sóm główny farorz z katolickiego kościoła w Ustroniu, bo tyn hałdamasz był w czytelni katolickij. Wszyckim nóm sie po kónsku tej dorty dostało i kawa była ku tymu. Szampan też był, a na koniec my wszyccy zaśpiewali pieśniczke „Ojcowski dóm".

Tej kamratce już żech winszowała, ale teraz powinszujym jeszcze roz. Tóż winszujym Bożego błogosławiyństwa, zdrowio, wszelijakij radości i co jyny najlepszego, a chynć do pisanio niech Cie nie łopuści, coby my mogli poczytać jeszcze jaki szumne wiersze abo co na wiesioło po naszymu. ***Hanka***

BIBLIOTEKA POLECA:

NOWOŚCI:

JOHN LE CARRE „Szpieg"

Thiller szpiegowski z akcją osadzoną wśród asów brytyjskiego wywiadu. John le Carré, który sam był brytyjskim agentem (do czasu, aż zadenuncjował go Rosjanom słynny radziecki szpieg Kim Philby), często wplata do swoich powieści wątki autobiograficzne, sprawiając iż jego książki stają się o wiele bardziej wiarygodne niż przygody Jamesa Bonda.

ILSA J.BICK „Prochy"

Świat po globalnej katastrofie.. Siedemnastoletnia Alex z grupką przyjaciół wyrusza w niebezpieczną wędrówkę w poszukiwaniu ostatnich bastionów cywilizacji.



POZIOMO: 1) kawowe resztki, **4)** kolor karciany, **6)** broń węża, **8)** grzyb nadrzewny, **9)** szekspirowski król, **10)** ze znaczkami, **11)** uskrzydlony koń, **12)** miasto pod Wezuwiuszem, **13)** firma z Wadowic, **14)** taniec towarzyski, **15)** goprowiec, **16)** trud, **17)** dzieli kondygnacje, **18)** szachowy remis, **19)** część kredytu, **20)** grajek wędrowny.

PIONOWO: 1) dobroczyńca, **2)** zwisa w jaskini, **3)** smoczek, **4)** przegroda wodna, **5)** sieć stacji paliw, **6)** sąsiadka Juraty, **7)** nierób, **11)** budzi grozę, **13)** krew bogów greckich, **14)** gra karciana.

Rozwiązanie (hasło) powstanie po odczytaniu liter z pól oznaczonych liczbami w dolnym rogu. Na rozwiązania oczekujemy do 28 września.

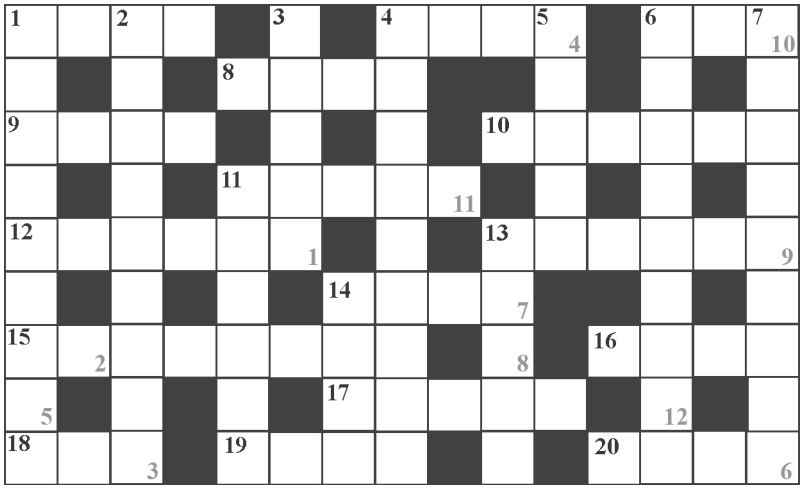
Rozwiązanie Krzyżówki z nr 36

UCZNIOWIE W SZKOLE

Nagrodę w wysokości 30 zł oraz książkę ustrońskiego Wydawnictwa Koinonia otrzymuje **Franciszek Kisiała** z Ustronia, ul. Lipowska184. Zapraszamy do redakcji.

KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA KRZYŻÓWKA

30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł 30 zł





Janusz Rokicki prezentuje srebrny medal z Londynu. Fot. W. Suchta

JEDNA DZIESIĄTA

Gościem Rodzinnego Dnia Sportu na Czantorii był srebrny medalista Igrzysk Paraolimpijskich Janusz Rokicki. Zgodził się na rozmowę dla naszej gazety.

Był pan na Olimpiadzie w Pekinie i Londynie. Czy różniły się te igrzyska?
Oczywiście, nawet bardzo. W Londynie komplet widzów, w Pekinie wszystko na stadionie dokładnie zorganizowane. Przed widownią stały dziewczyny i pokazywały, kiedy np. klaskać. Wszystko na raz, dwa, trzy. W Londynie pełny stadion, wszystko odbywało się żywiołowo, dopingowała nas Polonia, widać było nasze flagi. Byłem pod wielkim wrażeniem. W takiej atmosferze można osiągać dobre wyniki, czuje się kibiców. Rewelacja.

Dużo Polaków na stadionie?
Wszędzie można było ich spotkać. Od razu chcieli robić zdjęcia ze mną, wszystko bardzo przyjemne. Z drugiej strony startować przed publicznością osiemdziesięciotysięczną, to duży stres.

Drżały panu ręce?
Tak, ale udało się to opanować i skoncentrować się przed startem. To konieczne. A publiczność, to coś niesamowitego. Niektórzy mówią, że do Londyny pojechali nasi zdrowi sportowcy i słabo wypadli. Odpowiadam: „Weź idź i stań przed osiemdziesięcioma tysiącami ludzi. Czy ci ręce nie będą drżały? Przecież oglądaliśmy zdrowych kulomiotów amerykańskich. To nie byli ci sami ludzie, którzy startowali w mityngach. Jak złapie stres, to koniec.

Powracacie do kraju, a tu ożywiona dyskusja o sporcie niepełnosprawnych wywołana przez wypowiedzi Donalda Tuska i Janusza Korwina-Mikke. Jak pan to odebrał?
Najgorzej się wypowiedział pan Korwin-Mikke, ale zrobił dla nas dobrą robotę. Przez to, że się ośmieszył, ludzie zobaczyli, co to jest sport niepełnosprawnych. Nie wszyscy o tym wiedzieli, a teraz zaczęli szukać w internecie i zobaczyli, że grają Mazurka Dąbrowskiego, że Polak stoi na podium. I wszyscy się utożsamiają. Premier też chyba nie miał do czynienia z takimi igrzyskami, bo to zawsze było gdzieś z boku, spychane do kąta. Gdy ludzie zobaczyli, o co chodzi, są pełni podziwu. Może dzięki tej dyskusji coś się zmieni.

Z ekipy na Igrzyska Paraolimpijskie płynęły sygnały, że nie jesteście traktowani tak jak zdrowi olimpijczycy.
Bo nie jesteśmy. Obowiązki mamy takie same, grają nam taki sam hymn, a nie jego jedną dziesiątą. Tylko wynagrodzenie jest inne. Ale mówią, że jest równo, że wszystko ujednolicono. Jeden dostaje dziesięć tysięcy, drugi sto tysięcy, a mówią, że to jest to samo.

Z drugiej strony podejście do osób niepełnosprawnych zmieniło się na lepsze.
Oczywiście. Odwiedzam szkoły, rozmawiam z młodzieżą i jest to świetna sprawa. Oni już wiedzą, widzą, czasami organizujemy małe zawody i inaczej do nas podchodzą. Oni będą już innym społeczeństwem. A tu zawsze przyjęte było, że jak się pojawiał niepełnosprawny, to się nie oglądaj, nie zauważaj, nie rozmawiaj.

Bo też niepełnosprawni siedzieli głównie w domu.
Gdy dawniej wjeżdżałem na wózku, czułem zdziwienie ludzi, jakby nagle zjawił się ktoś z innej planety. To też jest wina niepełnosprawnych, że siedzą w domu, nie chcą się pokazywać, bo może wygodniej w cieple przed telewizorem czy komputerem.

Kończy pan karierę sportową?
Nie mam zamiaru, bo wyniki są coraz lepsze, a w dyscyplinach rzutowych można trochę dłużej startować. W końcu też nie jestem jeszcze taki stary.

Jakie najbliższe plany?
Teraz miesiąc odpoczynku, zaleczyć kontuzje i dalej, bo w przyszłym roku są mistrzostwa świata w Lyonie. Trzeba trenować...

...i zdobyć medal.
Dobrze by było.

Rozmawiał: **Wojsław Suchta**

UDANY WYJAZD

Po porażce na swoim boisku w poprzedniej kolejce z LKS Simoradz, juniorzy KS Nierodzim wyjechali na mecz do niepokonanej do tej pory drużyny LKS Rudnik. Tym razem nasi młodzi zawodnicy zagrali na swoim poziomie i rozgromili trudnego rywala 5:0. Wynik tego meczu mógł być jeszcze wyższy, ale napastnicy nie wykorzystali kilku stuprocentowych sytuacji. Łupem bramkowym podzielili się: Mirosław Rogol - 2, Grzegorz Misiniec - 2 i Szymon Brodacz - 1. Nasza drużyna zagrała w składzie: Paweł Rucki, Sebastian Czyż, Daniel Husar, Marek Misiniec, Mirosław Rogol, Mateusz Czyż, Kacper Sosna, Szymon Brodacz, Sebastian Rybica, Łukasz Misiniec, Krzysztof Folek, Grzegorz Misiniec, Szymon Duda. Drużyna trampkarzy w tej kolejce pauzowała.

Kolejny mecz drużyn trampkarzy i juniorów KS Nierodzim w sobotę 22 września o godzinie 14.30 i 16.00, na boisku KS Nierodzim. Przeciwną drużyną będzie KS Brzezówka. **Roman Niemiec**



RADOSNY FUTBOL

LKS Zapora Wapienica - KS Kuźnia Ustroń 1:3 (1:2)

W ostatnią sobotę Kuźnia grała w Wapienicy w meczu o mistrzostwo ligi okręgowej. Drużyna Zapory jest podobnie jak Kuźnia beniaminkiem rozgrywek. Zapora nie zachwyca, więc Kuźnia powinna łatwo i wysoko wygrać. Wszystko na to wskazywało, gdy już w drugiej minucie po dośrodkowaniu Macieja Wasilewskiego pierwszą bramkę zdobywa głową Mieczysław Sikora. Tak szybko zdobyta bramka nie podziałała na nasz zespół mobilizująco, bo już po siedmiu minutach Zapora wyrównuje. Kolejnych dziewięć minut i M. Sikora strzela drugą bramkę, ponownie główką. Ten sam zawodnik ustala wynik spotkania w 82 min.

Po meczu trener Kuźni Marek Bakun powiedział:

- Były momenty, że gra wyglądała bardzo chaotycznie, dostosowana do poziomu przeciwnika. Zamiast wykorzystać swoje wszystkie atuty i świetną nawierzchnię, graliśmy bez konsekwencji i cieszy tylko wynik, natomiast styl, w jakim go osiągnęliśmy jest dużo mniej satysfakcjonujący. Przed nami bardzo trudny mecz, który odpowie nam na pytania: Czy jesteśmy zespołem mogącym grać o założony cel, czyli pierwszą piatkę? Czy przeciwnicy są od nas mocniejsi? Przyszedł czas na grę z czołówką. Do tej pory przeciwnikami były drużyny ze środka lub tyłu tabeli, teraz zagramy z czołówką i to będzie odpowiedź na pytanie, czy gramy o czołówkę, czy też będziemy drużyną środka tabeli. Nie myślę, żebyśmy byli drużyną walczącą o utrzymanie. Na pewno znaleźliśmy sposób, w jaki chcemy grać i to w każdym meczu pokazujemy. Teraz jest taka kwestia, czy jesteśmy w stanie na każdy mecz maksymalnie się zmotywować, zmobilizować i wykonać wszystkie założenia nakreślone przed meczem. W dotychczasowych spotkaniach, wyglądało to tak, że gdy te założenia realizowaliśmy w stu procentach, wygrywaliśmy wysoko, w innych, gdy zaczynał się radosny futbol, a każdy zawodnik miał inną wizję gry, zaczynały się kłopoty i taki styl jak zaprezentowany w meczu w Wapienicy. **(ws)**

Mecz z Puńcowem został przełożony z soboty 22 września na niedzielę 23 września, godz. 16.



W Kuźni nie brakuje sław piłkarskich. **Fot. W. Suchta**

1	Landek	9	23	28:8
2	Skoczów	8	17	15:3
3	Puńców	8	17	22:13
4	Kaczyce	9	17	17:12
5	**Ustroń**	**9**	**16**	**26:15**
6	Radziechowy	8	16	21:11
7	Pewel Mała	9	16	19:18
8	Koszarawa	8	15	18:16
9	Drogomyśl	9	13	22:17
10	Węgierska Górka	9	12	14:16
11	Porąbka	8	10	9:8
12	Bestwina	9	9	11:16
13	Dankowice	8	9	12:25
14	Wilamowice	9	8	14:22
15	Strumień	8	6	12:26
16	Chybie	8	4	8:24
17	Wapienica	8	0	12:30

ŚWIDNICA CUP

14-16 września młodzicy MKS Ustroń uczestniczyli w turnieju Świdnica Cup 2012. W turnieju młodzików 8 drużyn rywalizowało ze sobą systemem każdy z każdym. W bardzo silnej stawce zawodnicy z Ustronia zajęli bardzo dobre 3 miejsce. Rozegrano mecze:

1. Chrobry Głogów - MKS Ustroń 22-24
2. MKS Ustroń - Żagiew Dzierżoniów 30-21
3. MKS Ustroń - Jedynka Ziębice 24-17
4. SKPR Świdnica - MKS Ustroń 17-24
5. Śląsk Wrocław - MKS Ustroń 31-14
6. MKS Ustroń - Dziewiątka Legnica 16-20
7. MKS Poznań - MKS Ustroń 9-17

Klasyfikacja końcowa: 1. Dziewiątka Legnica, 2. Śląsk Wrocław, 3. MKS Ustroń, 4. Chrobry Głogów, 5. SKPR Świdnica, 6. Jedynka Ziębice, 7. Żagiew Dzierżoniów, 8. MKS Poznań

Najlepszym zawodnikiem zespołu MKS Ustroń wybrano Marka Cholewę. **(PB)**





Złomiarze są wszędzie. **Fot. W. Suchta**

OGŁOSZENIA DROBNE

Kompleksowa obsługa księgowa dla firm, jednoosobowych działalności gospodarczych, spółek i organizacji BIURO RACHUNKOWE Ustroń, ul. Rynek 3, tel. 33/854 20 38, 606 33 18 93. Czynne w godzinach 9.00 - 19.00.

KUCHNIE - SZAFY - ZABUDOWY na wymiar, 505 086 825.

Czyszczenie dywanów, tapicerki. (33) 854-38-39, 602-704-384.

www.okna-bęsta.pl ZAPRASZAMY USTROŃ tel. (33)854-53-98.

Drewno podpałkowe, kominkowe, buk, brzoza, świerk, muł, flot, węgiel groszek, transport. 33/852 32 12, 518-201-189.

KOMANDOR-Ustroń, ul. Rynek 3a – szafy, garderoby, zabudowy wnęk z drzwiami przesuwanymi i nie tylko… Zamów bezpłatny pomiar. 728-340-518, 33-854-22-57. www.komandor-ustron.pl

Ogrodzenia-producent. (33) 488-05-64.

Kupię radia, wzmacniacze, kolumny, komputery, 607-912-559.

Kupię kolejki PIKO, HO, TT. Klocki LEGO, 790-467-020.

Malowanie dachów, pokrycia papą termozgrzewalną, 505 168 217.

Małe mieszkanie do wynajęcia, 854 74 67.

Język angielski, 605 95 95 42.

Sprzedam żuka, stan dobry, 854-50-39.

Potrzebna opiekunka z zamieszkaniem do starszego, sprawnego inwalidy, 33/854 21 41.

Brama garażowa, ocieplana, furtka napęd, używana, 500 116 125.

Okna, drzwi, bramy. Najtańsze na Podbeskidziu, 500 116 125, 9:00-16:00.

Sprzedam piecyk gazowy do ciepłej wody, 33/479 54 16.

Sprzedam drewno opałowe - buk, 699 216 940.

Pokój do wynajęcia, 600 550 554.

Kupię gospodarstwo lub grunt rolny Tel. 531 998 690

USŁUGI TRANSPORTOWE WYWROTKĄ,
PRZEPROWADZKI,
PRZEWÓZ MEBLI, ITP.
KOMPLEKSOWE SPRZĄTANIE:
PIWNIC,GARAŻY,
STRYCHÓW, BUDYNKÓW GOSPODARCZYCH.
WYWÓZ ZBĘDNYCH RZECZY
tel. 509 377 370, 514 809 114

DYŻURY APTEK

19-22.9	Centrum	ul. Daszyńskiego 8	tel. 854-57-76
23-24.9	Na Zawodziu	ul. Sanatoryjna 7	tel. 854-46-58
25-26.9	Elba	ul. Cieszyńska 2	tel. 854-21-02
27-28.9	W Nierodzimiu	ul. Skoczowska 111	tel. 854-24-89

Zmiana dyżuru następuje o godz. 9 rano.

CO NAS CZEKA
www.ustron.pl

KULTURA

27.9 godz. 17.00 „Trekking wokół Annapurny” - spotkanie z Dorotą Kohut, dyrektorem Ośrodka Edukacyjno-Rehabilitacyjno-Wychowawczego w Nierodzimiu, *Muzeum Ustrońskie.*

SPORT

23.9 godz. 16.00 Mecz piłki nożnej KS Kuźnia Ustroń - LKS Tempo Puńców, *stadion kuźni.*

USTROŃSKA
dziesięć lat temu

Z rozmowy z radnym Wiesławem Śliżem: ***Jest pan pracownikiem Zakładów Kuźniczych w Ustroniu, proszę powiedzieć, jaka jest obecnie sytuacja Kuźni.*** *W Kuźni łącznie pracuję od 25 lat (...). Znam zakład od podszewki. Nie jestem wprawdzie upoważniony do głębszej analizy, ale można powiedzieć, że sytuacja finansowa jest trudna. Częściowo wynika to z przyczyn niezależnych - recesji gospodarczej, wszechobecnej korupcji w kraju, niegospodarności, niekonsekwencji w działaniach rynkowych. Do tego dochodzi brak przejrzystych norm prawnych przy przechodzeniu zakładów państwowych w ręce prywatne, rodzący wiele nieprawidłowości. Te zjawiska częściowo zachodzą również u nas.*

* * *

Rondo w centrum prawie gotowe.

* * *

- Papierosy, narkotyki, alkohol to nasz wspólny problem. Dlatego spotykamy się w Ustroniu - mówił Tomasz Michalak - szef polskiej służby celnej, podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów, otwierając spotkanie celników z Czech, Słowacji i Polski, które odbyło się 3 i 4 września w DW „Dąb” w Jaszowcu.

* * *

4 września odbyło się spotkanie Ustrońskiego Porozumienia Samorządowego. Głównym tematem zebrania były wybory do Rady Miasta w Ustroniu. Wybrano sztab wyborczy w składzie: Stanisław Malina - przewodniczący, Emilia Czembor – zastępca przewodniczącego, Alojzy Sikora - pełnomocnik. Omówiono kandydatury na radnych w poszczególnych okręgach wyborczych jak też kandydata na burmistrza miasta, którym jest aktualny burmistrz Ireneusz Szarzec. UPS w tych wyborach wystąpi w zmienionym składzie, gdyż bez SLD i UP.

* * *

Ustroń jest jednym z 6 polskich miast, a jednym z 30 wybranych w Europie, w których zlokalizowane zostały międzynarodowe badania dotyczące roli małych i średnich miast w rozwoju lokalnym. Jest to badanie naukowe międzynarodowego zespołu pracującego pod kierunkiem znanego ekonomisty z Wielkiej Brytanii prof. Andrew Eringtona. Prace finansuje Unia Europejska a udział w badaniach biorą grupy naukowców z Wielkiej Brytanii, Holandii, Portugalii, Francji i Polski. Pozostałe miasta wybrane do badań pochodzą z tych właśnie krajów. *Wybrała:* ***(mn)***

NAUKA JĘZYKA ANGIELSKIEGO
dla początkujących i zaawansowanych
- przygotowania do matury
- tłumaczenia tekstów medycznych
Wystawiam rachunki
Anna Michnik tel. 503 435 282
michnik.ania@gmail.com
www.facebook.com/Michnik.Anna

FELIETON

Tak sobie myślę

Mało czy dość?

Podczas dożynek, na zakończenie występu „Równicy", z przykrością słuchałem narzekań jej Szefowej na to, że Gazeta Ustrońska zbyt mało pisze o działalności i sukcesach tego zespołu. Przykrość wynikała z tego, że lubię i cenię zarówno „Równicę" jak i Gazetę Ustrońską. Nie podoba mi się więc, że doszło między nimi do nieporozumień i to opowiedzianych publicznie. Wolałbym, żeby takie nieporozumienia były wyjaśniane i załatwiane pomiędzy zainteresowanymi stronami, bez wciągania w to osób postronnych…

Jest dla mnie oczywiste, że zadaniem Gazety Ustrońskiej jest jak najszersze informowanie o tym, co się dzieje w mieście, a także o tym, czego dokonują jego mieszkańcy poza granicami Ustronia. Jest więc też zapotrzebowanie na regularne informowanie o działalności i dokonaniach „Równicy", będącej przecież reprezentacyjnym zespołem naszego Miasta i rozsławiającym nasze Miasto nie tylko na miejscu, ale także daleko w kraju i w świecie…

Jestem przekonany, że Redakcja Gazety o tym pamięta i stara się to zadanie jak najlepiej spełniać. Natomiast można się spierać, czy informacji na temat „Równicy", ale także na temat innych zespołów czy osób z naszego Miasta, jest dość czy za mało. Sam zresztą mogę wrzucić mały kamyczek do ogródka Gazety, pytając dlaczego w sprawozdaniu z dożynek jest mowa o tym, że „do „Czantorii" dołączył Chór „Ave" z Parafii św. Klemensa", a zapomniano dodać, że dołączył także „Ustroński Chór Ewangelicki"…

Od czasu do czasu słyszę skargi przedstawicieli różnych zespołów, organizacji i instytucji czy też pojedynczych osób, że o nich pisze się zbyt mało w Gazecie. Zgłasza się też pretensje, że o błahych sprawach czy wydarzeniach pisze się często i dużo, a wiele ważniejszych pomija się milczeniem lub pisze się niewiele… Wtedy przypomina mi się powiedzenie, że „jeszcze się taki nie urodził, który by każdemu dogodził." Każdy ma prawo do własnej oceny tego, czy czegoś jest mało, dość czy za dużo. Dobrze jest jednak pamiętać o tym, że takie oceny są zawsze subiektywne i nie zawsze pokrywają się z obiektywną prawdą. Do tego dochodzi subiektywna ocena tego, co naprawdę jest ważne i warte zamieszczenia w Gazecie… A taka subiektywna ocena Redakcji i Komisji Programowej jest decydująca w wyborze tego o czym się pisze i informuje mieszkańców naszego Miasta a co pomija się milczeniem.

Nie będę się wypowiadał w sprawie czy na łamach Gazety pisze się dostatecznie często o „Równicy", „Czantorii" czy o kimś innym. W tej sprawie zawsze możemy i pewnie będziemy się różnić. Chciałbym jednak poradzić tym wszystkim, którzy uważają, że za mało jest informacji o nich i ich działaniach w Gazecie Ustrońskiej, aby starali się sami dostarczyć Redakcji odpowiednich informacji. Ktoś bowiem musi takich informacji dostarczyć czy o nich przypomnieć. Trzeba przyjąć założenie, że Redakcja nie jest wszechwiedząca i nie wie o wszystkim, co się dzieje. Bywa też, że zajęta wieloma sprawami, a przyznać trzeba, że w Ustroniu, właściwie przez cały rok, dużo się dzieje, nie zawsze jest w stanie napisać o wszystkim, o czym powinna poinformować na łamach naszej lokalnej Gazety… Z własnych doświadczeń, z czasów gdy należałem do redakcji innego pisma, wiem jak trudno, a właściwie niemożliwe, jest pisanie o wszystkim, co się wydarzyło i co się dzieje w jakieś społeczności… Dlatego współczuję Redakcji Gazety, która właściwie stale spotyka się z zarzutami, że o kimś czy o czymś, pisze za mało albo za dużo. **Jerzy Bór**

FELIETON

W kręgu filozoficznej refleksji (130)

1. W piątek 21. września w Ustroniu w kościele ewangelickim o godzinie 13.00 odbędzie się pogrzeb profesora Mieczysława Porębskiego (ur. 31 marca 1921 w Gnieźnie, zm. 10 września 2012 w Warszawie). Tak informują rozwieszone żałobne klepsydry. Profesor zmarł w wieku 91 lat. Żegnając profesora Porębskiego, żegnamy życzliwego człowieka i wybitnego naukowca, którego dziedzictwo intelektualne obejmuje dokonania w obszarze nauk humanistycznych, zwłaszcza historii i teorii sztuki oraz krytyki artystycznej. W Jego bogatym doświadczeniu życiowym i nasyconej kulturotwórczymi wartościami biografii intelektualnej zawierają się różne epoki historii oraz nurty artystyczne i ideowe XX wieku i początku XXI wieku. Profesor swą formacją intelektualną dość wyraźnie sięgał również w wiek XIX. Odprowadzając na miejsce wiecznego spoczynku osobę o takich przymiotach intelektu i walorach ducha powiada się, że wraz z nią „żegnamy się z całą epoką", którą ona – w jakiejś mierze – swym życiem ucieleśniała i ta epoka jakby wraz z nią odchodzi. Zarazem jednak dla tych, dla których osoba i dzieło Mieczysława Porębskiego są bliskie pozostaje zobowiązanie i powinność, aby jego intelektualne dziedzictwo i przesłanie zachować i czynić przedmiotem żywej refleksji, do której przecież Profesor nieustannie zachęcał i pobudzał.

2. „Przedzwoń, jak będziesz widział światło…" – mawiał Mieczysław Porębski, gdy żegnaliśmy się po spotkaniu i filozoficznej dyspucie, umawiając się na kolejne spotkanie. Światło w oknie ustrońskiego gabinetu Profesora było swoistym znakiem zadanym do rozpoznania, co więcej: było jakby symbolem sposobu funkcjonowania profesora Porębskiego.

2.1. Gdy dziś w żałobnym tonie żegnamy Mieczysława Porębskiego, to przychodzą na myśl proste i przejmujące słowa, które zapisał Tadeusz Kotarbiński we wspomnieniowym tekście „Po zgonie Władysława Werychy": „Widziało się już od bramy światło w oknie i czuło się tym światłem orzeźwionym. Stukając do drzwi, wiedziało się, że za nimi przebywa ten człowiek dobry, przede wszystkim dobry… Dobroć przejmująca: w Jego obecności człowiek sam czuł się lepszym. Promieniowała od Jego postaci jasna aureola pogody i rozświetlała otoczenie". Podobnie było ze światłem profesora Porębskiego, które rozświetlało otoczenie.

2.2. Wspomnienie o zapalonym świetle w oknie domu Profesora, które zaprasza do spotkania i rozmowy, trzeba dopełnić nasuwającym się tu fragmentem z wiersza Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego: „Z dnia na dzień tkaninę tkamy / wzorzystą dla pokolenia. / Chciałbym i blask naszej lampy / ocalić od zapomnienia". Powinno się bowiem ocalić od zapomnienia także blask tej lampy, która świeciła w ustrońskim gabinecie, rozświetlając intelektualną i międzyludzką przestrzeń profesora Porębskiego. Warto przypomnieć, że w Muzeum Sztuki Współczesnej w Krakowie jest wystawiona „Biblioteka Profesora Mieczysława Porębskiego". Można tam zobaczyć prace, które M. Porębski otrzymał od zaprzyjaźnionych artystów i sięgnąć do jego księgozbioru. To jedna z form ocalenia od zapomnienia.

3. Mieczysław Porębski, dokonując autoprezentacji swych badawczych dążeń w zakresie historii i teorii sztuki i przywołując także idee, które wypowiadał Jego profesor, Wojsław Molč (ur. 1886 w Słowenii, zm. 1973 w USA), stwierdzał: „Dzieje sztuki, jej funkcjonowanie w zmiennych historycznie i topograficznie warunkach i sytuacjach, uschematyzować się nie dają. Propozycja moja dotyczy myślenia o sztuce, patrzenia na nią. Krążenia wzrokiem i myślą po gąszczu, który stanowi jej pole działania, naszą ikonosferę. Uświadamianie sobie niesionych przez nią znaczeń". I we właściwym sobie stylu – domykając swą wypowiedź – dopowiadał: „Husserl powiedziałby, że jest to świadomość transcendentalna zwrócono tak czy inaczej ku istocie rzeczy. Jak matematyka". Profesor konsekwentnie myślał o sztuce i wytrwale na nią patrzył. Swą postawą i swą dociekliwością uczył myśleć o sztuce i patrzeć na sztukę.

4. Oczami wyobraźni widzę kolejną „ławeczkę" przy ustrońskim rynku. Widzę jak na swej ławeczce siedzi profesor Mieczysław Porębski, obok ławeczki z zaprzyjaźnionym z nim profesorem Janem Szczepańskim. Jak w zamyśleniu patrzy… To wizja, która może się kiedyś spełni.

5. W kolejnych felietonach będę chciał przybliżyć postać i elementy myśli o sztuce Mieczysława Porębskiego, aby dzięki temu móc lepiej rozumieć sztukę i kulturę, aby móc lepiej patrzeć na dzieła sztuki i widzieć ich częstokroć ukryte treści.

Marek Rembierz



Kulą pcha zwycięska rodzina. Fot. W. Suchta

NIEDZIELA NA SPORTOWO

W niedzielę 16 września przy górnej stacji Kolei Linowej „Czantoria" kolejna impreza, tym razem „Rodzinny Dzień Sportu". Pogoda niespecjalna, pochmurno, więc i tłumów nie było. Jednak na frekwencję nie można narzekać. Startowali ustroniacy i przyjezdni. Byli członkowie Stowarzyszenia Rekreacyjno-Sportowego „Czantoria". Wszyscy w wyśmienitych nastrojach. Aby te nastroje jeszcze polepszyć przygrywał zespół Szarpaczka z Brennej.

Rywalizację rozpoczęto sztafetowym biegiem w workach. Liczył się łączny wynik rodziny – taty, mamy i dziecka. Oczywiście startowali w workach osobno. W skoku z miejsca również liczyła się łączna długość skoków rodziny. Natomiast najwięcej emocji wzbudziło rodzinne przeciąganie liny. Niektóre rodziny ciągnęły linę do upadłego. Rolę spikera zawodów pełnił prezes Kolei Linowej „Czantoria" Czesław Matuszyński i czynił to w sposób profesjonalny, spokojny, a co najważniejsze dowcipny.

- Udana impreza, może trochę mało rozreklamowana – mówi głowa zwycięskiej rodziny Roman Antczak z Jastrzębia, który uczestniczył w rywalizacji z żoną i trójką dzieci. - Trafiliśmy tu w ten sposób, że rano siedzieliśmy przed komputerem i szukaliśmy sposobu na spędzenie całego dnia rodzinnie. Czantoria rzuciła się w oczy i tu przyjechaliśmy. Okazało się, że spędziliśmy fajną niedzielę. W ogóle jest za mało imprez rodzinnych, więc każda jest mile widziana.

- Dobra zabawa, bardzo się mi podobało i myślę, że za rok też przyjedziemy – dodaje syn pana Romana.

Wszyscy startujący otrzymali nagrody – dzieci maskotki Kolei Linowej „Czantoria" Salamanderki, dorośli kufle i kubeczki z logo wyciągu.

Główną atrakcją dnia było pchnięcie kula z pozycji siedzącej. Jak to się robi po mistrzowsku prezentował Janusz Rokicki, srebrny medalista Igrzysk Paraolimpijskich w Londynie. Sportowiec ten stracił w wypadku dwie nogi, nie załamał się i obecnie jest jednym z bardziej utytułowanych zawodników na świecie. Zademonstrował jak się przytwierdzić do krzesełka, z którego wykonuje się rzuty. Pokazowo na Czantorii z pozycji siedzącej pchnął pięciokilową kulę na odległość 16 m i 10 cm. Potem próbowali inni, a najlepszy wynik to 9 m i 40 cm. Różnica spora, choć mistrz stwierdził, że do dobry wynik. A startowali także najmłodsi, często kilkuletnie dzieci uzyskując kilkumetrowe wyniki, co dobrze wróży polskim sportom rzutowym na przyszłość. Rzucano w kilkunastu kategoriach wiekowych

Jako, że na Czantorii tego dnia był mistrz J. Rokicki, chętnie się z nim fotografowano, rozmawiano, każdy mógł dotknąć imponującego medalu olimpijskiego, co więcej, zrobić sobie zdjęcie z tym medalem na szyi. Zapytany, co sądzi o imprezie na Czantorii, kulomiot stwierdził że to rewelacyjne spotkanie. Zresztą uczestniczy w nim po raz drugi.

- Wszyscy dobrze się bawią, podchodzą do tego z humorem. Jest to na pewno lepsze niż rodzinny wyjazd do hipermarketu czy spędzenie całego dnia przed komputerem – stwierdził J. Rokicki, który bacznie obserwował poczynania kulomiotów amatorów. Niektórym służył cenną radą. Zapytany, co sadzi o startujących, odpowiedział:

- Każdy na swoje możliwości jest najlepszy. Ciężko jest, gdy trzyma się kulę pierwszy raz w ręce i trzeba zrobić z nią coś sensownego. Gdy taki miting będzie się odbywać co rok, to za parę lat mogą pchać daleko. Niektórzy już teraz, jak na amatorów, osiągnęli dobre wyniki. Tu pchaliśmy kulą pięciokilogramową, a proszę sobie wyobrazić, że siedmiokilogramową rzuca się ponad 21 metrów. Kosmiczne wyniki. **Wojsław Suchta**



Walczono do upadłego. Fot. W. Suchta

GAZETA USTROŃSKA

Tygodnik Rady Miasta. Redaguje Zespół. Redaktor naczelny: **Wojsław Suchta**. Komisja Programowa GU: **Tadeusz Krysta, Bogusława Rożnowicz, Olga Kisiała, Artur Kluz**. Adres redakcji: **43-450 Ustroń, Rynek 4** (budynek byłej filii liceum), na półpiętrze. **Tel. 33 854-34-67**, **e-mail: gazeta@ustron.pl** Zastrzegamy sobie prawo przeredagowywania, dokonywania skrótów i zmiany tytułów w nadsyłanych materiałach. Tekstów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmujemy w siedzibie redakcji, w dni powszednie, w godz. 8.00-16.00. *Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam.* Skład: **Gazeta Ustrońska**; Druk: **EURODRUK-offset,** ul. Daszyńskiego 64, 43-450 Ustroń, tel. 33 854-26-02. Indeks nr 359912. Numer zamknięto 17.9.2012 r. Termin zamknięcia kolejnego numeru: 24.9.2012 r.